Rok XI. Nr. 101 Sosnowiec, sobota 11 kwietnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Ad...acji i Dru... Sosnowiec, ...na 1a ...dakcji ...cji

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

W Święto Zmartwychwstania

Obchodzimy doroczne święto Zmartwychwstania Pańskiego, święto nadziei i wiary, święto tryumfu życia nad śmiercią i zwycięstwa dobra nad złem.

Święto nadziei...

Właściwie tylko nadzieja nas krzepi, że to, co jest dzisiaj stanowić będzie o zwycięstwie jutra.

Bo dzień dzisiejszy okupywany jest ofiarą wielką, nadzieją graniczącą z beznadziejnością.

O czem dumać może setny i tysiączny obywatel?

O jutrze.

Dobę w której żyje, zna na wylot, pojmuje bez dopowiedzeń. Ciężki dzień powszedni, a święto okraszone złudną nadzieją.

Dumać będzie obywatel tysiączny o tem, o czem się nie mówi.

O głodzie.

O głodzie pracy, który targa jaźnią ludzi starych, spracowanych w trosce o byt dzieci i wnuków.

O głodzie czynu, który rodzić się zwykł w dniach wielkiego przełomu. O dniach chmurnych i górnych, które ni czem kropla wody drążą kamień epoki przeżywanej.

O, ciężko i niewesoło!

„Przyjdą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak kiedyś był wyścig żelaza, wyścig krwi“ — oto maksyma, którą Wielki nasz Budowniczy, wypowiedział w roku 1919.

Światły jego rozum przeniknął tajemnicę jutra.

Istotnie — wyścig trwa. I już nie pracy — a żelaza. Gdy tymczasem my ledwie przed tym pierwszym problemem stoimy bezradni.

Cokolwiek ujął w swe mocarne dłonie w czyn się przemieniało. Był zajęty armją, budową trwałych podwalin ustroju państwowego, polityki międzynarodowej, napewno gotował się do uporządkowania ładu wewnętrznego — raptem Go zabrakło.

Serce przestało bić.

Ostało się grono uczniów wiernych i posłusznych, wsłuchanych w niepisany testament.

A czy go odczytać potrafią? Obywatel setny, tysiączny pragnie pracy, chleba i wypełnienia dnia powszedniego. Bo święto tryumfu i wesela jest sporadyczne, rzadkie.

Wsłuchany jest obywatel setny i tysiączny w programowe cele ruszenia odrętwiałej machiny państwowej z marazum zastoju.

Program jest piękny. Pisany i mówiony: konsumcja, produkcja, ożywienie w przemyśle, spadek bezrobocia, ruch...

Powiada się w pierwszym rzędzie, że rząd ocalił walutę.

Cóż z tego, kiedy waluta jest a nie ma pieniędzy.

Rośnie wzrost oszczędności.

Pocóż oszczędności, kiedy powinniśmy wydawać, kupować, sprzedawać i produkować.

Coś podobno narastą, jakieś od setki poprawy notują urzędy statystyczne.

Ale z drugiej strony wyrasta widmo naszej słabizny zbrojnej, nagwałt potrzebna poprawa stanu obrony narodowej, wysiłek na wielką miarę i entuzjastyczny poryw.

Jeszcze do jednego nie podeszliśmy przygotowani, a już nowe piętrzą się zadania nadrzędne.

Otóż to właśnie.

Jak historja Polski długa, zawsze jesteśmy spóźnieni o kilka dziesiątków lat, zawsze przecieramy po niewczasie oczy i zawsze... mamy jakiś argument na usprawiedliwienie.

Dzisiaj też.

Potrzeba było doczekać się ponad miljardowego deficytu budżetowego, żeby wreszcie po przykrym okresie zaciągania pożyczek na pożyczki, znalazł się minister skarbu, który miał odwagę powiedzieć publicznie:

Poprzednia gospodarka była fatalna, jeszcze krok — a przepaść. Wszyscy na front równania w dół!

Potrzeba było doczekać się miljonowej rzeszy młodzieży poza wrotami szkół, żeby powołać na ministra oświaty człowieka, który młodzieży nie mierzy miarką polityczną, a kocha ją i rozumie...

Potrzeba było doczekać dziesiątka procesów sądowych, żeby przekonać się, że obcy kapitał, obładowany koncesjami, żeruje na żywym organiźmie narodowego bogactwa pracy.

I potrzeba będzie długiego czasu, aby doczekać się, że tam, u góry, zrozumią wreszcie, że jeśli Polska zasobna jest w jedyne bogactwo: — pracę, to trzeba stworzyć jakiś czynnik energetyczny, któryby tę pracę eksploatował.

Z próżnego, Salomon nie naleje — powiada przysłowie.

Ale właśnie my, nie dysponując specjalnemi bogactwami naturalnemi, ani wysoką przewyżką eksportową — winniśmy uciec się do konieczności nalania z próżnego.

Obywatela nie obchodzi, czy pieniądz obiegowy ma taki lub inny podkład pokrycia złotem — on chce tylko pieniądzem dysponować by kupić sobie ubranie, buty, zapłacić komorne, szkołę za dzieci i nakarmić siebie i rodzinę.

Wyższa filozofja gospodarcza dobra jest dla tych, co nie odczuwają głodu pracy i chleba.

Zresztą niech ta filozofja będzie najwyższej miary, byle wydawała efekty pożądane i twórcze.

Zniecierpliwienie powszechne tłumi się pociągnięciami śmiałemi i owocnemi.

Fantasmagorje lepszego jutra nie poparte oddźwiękiem powszechnym nie warte są funta kłaków.

Tak sobie myśli obywatel setny i tysiączny w dobie dzisiejszego święta nadziei i zwycięstwa dobra nad złem.

KOZUBSKI JAN.



Wszystkim naszym Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom składamy życzenia „Wesołego Alleluja“!

Wydawnictwo
„EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

Dotychczasowe metody walki z bezrobociem są nieskuteczne

Stanowisko parlamentarnej Grupy Pracy

Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie parlamentarnej Grupy Pracy, poświęcone zagadnieniom walki z bezrobociem. W zebraniu wzięło udział 23 posłów i senatorów, a nadto przedstawiciele: Ministerstwa Op. Społ., Biura Ekonomicznego Rady Ministrów, Międzynarodowego Biura Pracy i Funduszu Pracy.

Pierwszy referat pos. Gduli zawierał szereg zagadnień i tez, koniecznych do przedyskutowania w całokształcie planu walki z bezrobociem.

Referat sen. Malinowskiego dotyczył finansowych zagadnień walki z bezrobociem i sprowadzał się do stwierdzenia konieczności znalezienia poważnych źródeł finansowych na ten cel.

Wreszcie referat pos. Sowińskiego naszkicował sytuację społeczno-gospodarczą państwa wogóle i doszedłszy w konkluzji do postulatu wzmożonego uprzemysłowienia i urbanizacji kraju przedstawił konkretny projekt wprowadzenia wewnętrznej wymiany towarowej dla odmrożenia kapitałów i wzmożenia obrotów gospodarczych.

Z licznych przykładów przytoczonych w referatach i dyskusji wynika, że

AKCJA WALKI Z BEZROBOCIEM JEST NIESKUTECZNA.

W bieżącym roku fundusze preliminowane na inwestycje i roboty finansowane przez Fundusz Pracy pozwolą zatrudnić zaledwie ok. 60 tysięcy bezrobotnych, co wobec 1 i pół miljonowej rzeszy bezrobotnych w miastach jest absolutnie niewystarczające. Jeszcze w bieżącym roku trzeba zatem znaleźć i uruchomić znaczne środki finansowe. Jest to przytem najpilniejsza konieczność państwowa.

Pozatem niezbędne jest opracowanie wielkiego programu kilkoletniej planowej akcji likwidacji bezrobocia, do czego należy przeprowadz. głęboką i radykalną przebudowę ustroju społecznego i gospodarczego. Jest to jedyna droga do uzdrowienia stosunków. Stan obecny nietylko rujnuje Państwo gospodarczo i nadwyręża jego zdolności obronne, ale również wywołuje głęboką depresję psychiczną w społeczeństwie.

W dyskusji zabierali głos posłowie: **Madeyski, Kaczkowski**, Zubrzycki, Wymysłowski, Jasiński, Matusiak, Zakrocki, sen. Kudelska Bobrowski i Kwaśniewski, oraz referenci i, dla wyjaśnień inż. Ponikiewski z Funduszu Pracy.

Wszyscy mówcy zgodnie określali groźny stan bezrobocia i nieskuteczność dotychczasowych metod walki z bezrobociem, wszyscy pozatem stwierdzali, że rozwiązanie sprawy znajduje się na płaszczyźnie zagadnień finansowo-gospodarczych. Różnice wystąpiły w poglądach na metody rozważań tych zagadnień.

Postulaty i wnioski Grupy Pracy na temat walki z bezrobociem zostaną, na podstawie materjałów wczorajszego zebrania opracowane przez specjalnie wyłonioną komisję, do której powołano: sen. Bobrowskiego, posła **Kaczkowskiego, Gdulę, Sowińskiego i Madeyskiego.**

Wnioski będą uchwalone na następnem zebraniu Grupy Pracy (w dn. 22 kwietnia b. r.) poczem zostaną przedstawione Rządowi, oraz staną się podstawą dyskusji na plenum Sejmu.

Ciągnienie pożyczki inwestycyjnej

W trzecim (ostatnim) dniu losowania 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, wygrano padły na numery następujące (pierwsze liczby oznaczają Nr. serji, drugie — Nr. obligacji).

Po zł. 300 na n-ry: 75 — 13, 76 — 27, 215 — 49, 278 — 49, 323 — 48, 354 — 48, 361 — 13, 438 — 49, 439 — 49, 554 — 49, 608 — 13, 642 — 13, 701 — 13, 718 — 13, 739 — 13, 738 — 31, 819 — 48, 884 — 31, 905 — 31, 926 — 13, 932 — 48, 964 — 13, 979 — 48, 1072 — 21, 1306 — 49, 1391 — 13, 1563 — 13, 1607 — 13, 1625 — 49, 1718 — 27, 1756 — 48, 1891 — 27 2011 — 13, 2020 — 49, 2029 — 27,2063 — 31, 2094 — 31, 2214 — 13, 2296 — 49, 2338 — 27, 2416 — 31, 2417 — 49, 2527 — 49, 2543 — 31, 2688 — 31, 2737 — 27, 2825 — 49, 2894 — 13„ 2408 —31, 2981 31, 3107 — 48, 3107 — 13, 3409 — 31, 3495 — 31, 3568 — 27, 3678 — 48, 3758 — 27, 3825 — 31, 3839 — 31, 3865 — 13 3886 — 31, 3897 — 27, 4011 — 27. 4103 — 27 4138 — 13, 4219 — 13, 4370 — 27, 4386 — 48, 4544 — 31, 4542 — 48, 4605 — 31, 4659 — 49, 4701 — 48, 4737 — 13, 4746 — 48 4752 — 27, 4790 — 27, 4960 — 27, 5004 — 48, 5280 — 48, 5310 — 31, 5637 — 48, 5724 — 49, 5725 — 49, 5748 — 27, 5755 —31, 5936 — 49, 5945 — 27, 6056 — 31, 6100 — 48, 6347 — 49, 6402 — 27, 6474 — 31, 6529 — 27, 6578 — 49, 6584 — 31, 6588 — 31, 60040 — 49, 6680 — 48, 6726 —31, 6731 — 31, 6939 — 27, 7024 — 13, 7031 — 31, 7084 — 13, 7233 — 27, 7245 — 45, 7378 — 27, 7491 — 48, 7466 — 48, 7589 — 31, 7571 — 45, 7632 — 27, 7663 — 48, 7660 — 20, 7696 — 48, 7761 — 27, 7899 — 13, 7904 — 49, 7908 — 48, 8070 — 49, 8173 — 49, 8179 — 27, 8228 — 31, 8287 — 27, 8516 — 13, 8549 — 43, 8750 — 48, 8892 — 13, 8895 — 27, 8949 — 48, 9024 — 31, 9079 — 48, 9225 — 49, 9251 — 28, 9306 — 13, 9311 — 48, 9335 — 48, 9394 — 31, 9367 — 27, 9383 — 13, 9435 — 27, 9589 — 49, 9660 — 31, 9675 —49, 9803 — 13 9840 — 48, 9857 — 31 9971 — 27, 10068 — 27, 10062 13, 10119 — 27, 10191 — 13, 10194 — 27, 10353 — 49, 10367 — 31, 10390 — 27, 10415 — 31, 10532 — 48, 10730—27 10741 — 13, 10830 — 13, 10833 — 27, 10878 — 31 11128 — 49, 11141 — 48, 11167 — 49, 11148 — 27 11079 — 31, 11284 — 48, 11335 — 49, 11347 —13 10967 — 48, 10996 — 48, 11020 — 48, 11040 — 13 11402 — 48, 11514 — 31, 11657 — 31, 11726 — 13 11877 — 27, 11909 — 13, 11968 — 48, 11968 — 48, 12019 — 13, 12122 — 49, 12400 — 13, 12629 —27 12635 — 48, 12647 — 13, 12697 — 48, 12723 — 31 12916 — 49, 13182 — 31, 13375 — 27, 13399 — 49 13443 — 31, 13461 — 48, 13504 — 49, 13571 — 27 13588 — 31, 13648 — 31, 13688 — 31, 13936 — 13 13959 — 31, 14027 — 27, 15079 — 48, 14152 — 49 14393 — 27, 14508 — 48, 14519 — 13, 14553 — 45 14754 — 49, 14759 — 27, 14842 — 49, 13850 — 27 14883 — 31, 14938 — 49, 15046 — 13, 15093 — 49 15130 — 49, 15201 — 48, 15172 —31, 15240 — 27 14265 — 49, 15304 — 48, 15351 — 48 15427 — 31 15410 — 31, 15433 — 31, 15508— 48, 15568 — 48 15722 — 13, 1736 — 49, 15749 — 27, 15919 — 48, 15975 — 31, 16092 27, 16096 — 13, 16251 — 49, 16359 — 49, 16379 — 13, 16440 — 49, 16460 — 48 16464 — 31, 16574 — 13, 16696 — 49, 16743 — 27 16752 — 48, 16778 — 13, 16787 — 13, 16787 — 27 16838 — 27, 16862 — 13, 17121 — 49, 17276 — 48 17309 — 48, 17394 — 31, 17400 — 27, 17531 — 13 17551 — 31, 17572 — 49, 17703 — 27, 1773 —27 17778 — 48, 17820 — 27, 17942 — 13, 18044 — 49 18183 — 48, 18191— 31, 18283 — 27, 18300 — 48 1840 — 49, 18407 — 31, 18514 — 13, 18525 — 49 18600 — 18, 18605 — 31, 18852 — 48, 18929 — 13 18956 — 13, 19018 — 48, 19024 — 48, 19084 — 27 19083 — 13, 19114 — 27, 19315 — 27, 19371 — 13 19372 — 48, 19551 — 49, 19578 — 49, 19806 — 31 19843 — 49, 19954 — 27, 20040 — 13, 20081 — 45 20094 — 49, 20114 — 49, 20202 — 49, 20221 — 27 20328 — 13, 20333 — 48, 20495 — 27, 20497 — 49 20498 — 31, 20570 — 31, 20645 — 31, 20645 — 31 20646 — 48, 20670 — 27, 20682 — 49, 20683 — 31 20743 — 13, 20855 — 48, 20861 — 49, 20891 — 18 20970 — 13, 20991 — 31, 21009 — 27, 21012 — 49 21002 — 48, 21020 — 49, 21027 — 13 21045 — 27 21119 — 31, 21278 — 31, 21278 — 13, 21419 — 27 21497 — 49, 21560 — 31, 21697 — 13, 21787 — 49 21835 — 45, 21864 — 31, 21885 — 48, 21990 — 31 22055 — 48 22057 — 13, 22097 — 49 22117 — 48 22129 — 49, 22184 — 13, 22194 — 27, 22254 — 48 22371 — 27, 22395 — 13, 22409 — 31, 22464 — 18 22618 — 27, 22633— 13, 22637 — 31, 22699 — 48 22704 — 27, 22739 — 13, 22751 — 49, 22788 — 48 22984 — 13.

(Nieurzędowa).

Z OLKUSZA

Bezrobotny kradł z cmentarza krucyfiksy i wyrabiał z nich pieniądze

Bieda i głód doprowadzają człowieka do niesamowitych nieraz czynów.

Wacław Bagiński, mieszkaniec kol. Stawki pod Sławkowem, od kilku lat bezrobotny i obarczony rodziną wpadł na pomysł zdobycia gotówki w oryginalny, a jednocześnie makabryczny sposób.

Zabierał figury metalowe Chrystusa z grobów na cmentarzu w Sławkowie i przetapiał je na stop, z którego następnie robił fałszywe monety jedno złotowe i 50-groszowe, które następnie puszczały w obieg jego dzieci.

Gdy policja onegdaj wkroczyła do jego ubogiego mieszkania, zastała Bagińskiego przy fabrykacji pieniędzy.

Zakwestjonowano mu kilka sztuk gotowych falsyfikatów, kompozycji, oraz prymitywne urządzenie „fabryczki".

—ooo—

Zbrodnicza zemsta za odbicie dziewczyny

W ub. czwartek wybiegł z zaułotu niespostrzeżenie Bolesław Kania mieszkaniec Sułoszowej i począł okładać laską z tytu swego rywala Józefa Goraja.

Gdy Goraj upadł, Kania zadał mu 10 ran nożem na całem ciele poczem zbiegł.

Po udzieleniu pierwszej pomocy Gorajowi przez dr. Kościuszkę z Skały ranny zbadany został przez policję pod przysięgą, ponieważ, stan jego budzi obawę o życie.

Kania został zatrzymany. Przyznał on się do napadu i pobicia kolegi z zemsty spowodu „odbijania" mu przez Goraja dziewczyny.

Bezpieczniki nie będą się już przepalać

Młody obywatel m. Gniezna — p. Edmund Kujawski (liczy 32 lata) — opatentował nowy wynalazek, uniemożliwiający przepalanie się bezpieczników, pośredniczących w przepływie prądu z sieci głównej do mieszkań, zakładów itp. W miejsce drucików umieścił p. Kujawski specjalną wkładkę z miedzianemi kontaktami do korków, która może być każdorazowo wrazie krótkiego spięcia — zmieniona.

Wkładka ta jest z jednej strony trwała, a pozatem usuwa stałe niebezpieczeństwo pożarów, czy zniszczenia instalacji.

W Wielkanoc włosi zamierzają zdobyć Dessie

RZYM, 10.4. Z Asmary donoszą, że korpus askarysów, który wspólnie z pierwszym korpusem włoskim pobił gwardję negusa, pod Maiceu, dotarł obecnie do Kobbo, położonego 50 km. na południe od Kworam, przy drodze samochodowej do Dessie.

Włoskie koła wojskowe liczą się z zajęciem Dessie już w najbliższą niedzielę.

Dywizja alpejska pierwszego korpusu armji współdziałająca z dywizją sabaudzką, po zajęciu Abasera, posuwa się w kierunku Magdali. Trzeci korpus armji, którego sztab znajduje się w Sokota, otrzymał prawdopodobne zadanie połączenia się z dywizją alpejską pod Magdala.

Włoskie siły lotnicze ustawicznie nękają cofającego się nieprzyjaciela.

Za frontem pracuje 100 tysięczna armja robotników nad rozbudową i organizacją baz zaopatrzenia.

Iloma językami mówi się na świecie

Jak oblicza angielska statystyka, obecnie na świecie istnieje 2.796 „żywych języków" — to jest takich, któremi się posługują mieszkańcy danego terytorjum w życiu codziennem. Na 860 podstawowych języków — przypada w Europie 48, Azji 153, Afryce 180, Ameryce 424, Oceanji 117.

Ile ludności liczą Sowiety

Na podstawie wiadomości z Moskwy — Rosja Sowiecka ma liczyć 173 miljony ludności.

Ponieważ przyrost w ostatnich latach wynosił po 4 miljony ludzi rocznie, należy liczyć, że w ciągu 30 lat Rosja Sowiecka będzie zamieszkiwana przez 300 miljonów ludności.



Zbrojenia powietrzne świata

Ciekawe liczby niemieckie o stanie lotnictwa w poszczególnych państwach

Lotnictwo, stanowiące dziś jeden z głównych czynników uzbrojenia państwa, jego obrony i bezpieczeństwa, stało się troską nietylko zainteresowanych sztabów generalnych i ministrów wojny, ale wszystkich narodów. Dla mocnych jest ono doskonałym atutem zaczepnym, dla słabych groźbą o nieobliczalnych następstwach.

Nic więc dziwnego, że każde państwo nie żałuje środków, w miarę możności, na wyposażenie swych sił zbrojnych w ten doskonały element walki i obrony. W następstwie tych dążności zrodził się wyścig zbrojeń powietrznych między narodami. Każdy pragnie pokoju, ale każdy równocześnie chce zabezpieczyć go siłą.

Elementem siły najniebezpieczniejszym i najskuteczniejszym jest dziś lotnictwo.

Udoskonalenia techniczne dały lotnictwu niebywały rozwój, który stwarza coraz to nowe możliwości użycia go w przyszłej wojnie.

Niemiecka prasa lotnicza, której jednym z głównych zadań jest uświadamianie swego społeczeństwa o niebezpieczeństwie powietrznem, aby go pobudzić do ofiar na rzecz rozbudowy własnego lotnictwa, tak ocenia siły lotnicze świata:

ANGLJA

Samolotów: bombowych 528, myśliwskich 255, rozpoznawczych 204; wodnosamolotów dużych 38; samolotów razem 1.025 + 100 proc. rezerwa=2.050.

Budżet lotniczy zwyczajny: 29.186.100 f. st.

Personel lotnictwa: ofic. 3.298 i szer. 26.107.

FRANCJA.

Samolotów: bombowych 410, myśliwskich 622, rozpoznawczych 1.928; razem 2.060, w pierwszej linji, a łącznie z rezerwami (mob. 2.270, w szkołach 1.070) 5.400.

Budżet lotniczy zwyczajny 1.494.520.000 fr.

Personel lotnictwa: ofic. 3.172, szer. 51.484.

WŁOCHY

Samolotów: bamb. 480, myśl. 336, rozpozn. 403; sam. razem 1.219 + 881 w rezerw. = 2.100.

Budżet zwyczajny: 849.605.000 lirów.

Personel lotnictwa: ofic. 3.061, szer. 37.422

ROSJA.

Posiada w 1 linji 3.182 samol., w rezerwie 954, razem 4.136, z tego 30 proc. myśliwskich i 30 proc. bombardujących, reszta rozpoznawcze i inne.

JAPONJA.

Około 2 050 samolotów lądowych i morskich. Personel lotnictwa 22.000 oficerów i szereg.

Budżet lotnictwa o równowartości 400 miljonów złotych.

AMERYKA

Samolotów: armji lądowej 1.509, marynarki 1.193, razem 2.702.

Budżet lotniczy: 120.236.210 dol.

Personel lotnictwa. ofic. i szereg. 31.251.

NIEMCY

(w-g źródeł rosyjskich)

Rosjanie obliczają siły lotnictwa niemieckiego na 2.250 samolotów oraz 45.000 ofic. i szereg. Stan ma ulegać stałemu powiększaniu, aż do osiągnięcia 5.000 samolotów. Budżet wynosił w roku ubiegłym 211 miljonów marek.

Tak przedstawiają się w ogólnych zarysach siły lotnicze mocarstw światowych. Mniejsze państwa, nie rozporządzając zbyt wielkiemi środkami, posiadają oczywiście słabsze siły lotnicze, niemniej jednak przedstawiają one wartość, którą się należy liczyć. Z więcej interesujących nas mają:

RUMUNJA

Samolotów: w 1 linji 421, w rezerwie 488, razem 910.

CZECHOSŁOWACJA

Samolotów: bomb. 138, myśl. 270, rozpoznawczych 240, razem 648 samol. w 6 pułkach lotniczych. Personel lotniczy liczy 695 ofic., 737 podofic., 6382 szer., z tego personel latający 618 ofic. i 633 podofic., razem 1.251. W rezerwie i w fabrykach znajduje się jeszcze 658 samolotów, ogólnie zatem można liczyć Czechów na 1306 samolotów.

BELGJA

Samolotów: w 1 linji 440, w rezerwie 260, razem 700.

Personel lotniczy: ofic. 125, szer. 2.850.

Państwa Bałtyckie

Estonja 100 samolotów, łącznie z rezrw., Finlandja 130 samolotów, Łotwa 50 samol., Litwa 90 samol. + 20 rezerwa.

JUGOSŁAWJA.

Samolotów w 1 linji 470 + 360 w rezerw., samol. marynarki 97 + 43 w rezerwie, razem 567 + 403 w rezerwie, ogółem 970.

Personel lotniczy: ofic. 980, podofic. 1600, szer. 7.600.

POLSKA

Ciekawie obliczają nas Niemcy. Oczywiście, że cyfr ich nie mamy zamiaru poprawiać, bez względu na to czy są błędne, czy nie. Na tem temat odpada wszelka dyskusja, albowiem naruszałaby ona t. zw. tajemnicę wojskową, do przestrzegania której wszyscy są zobowiązani.

Jak Niemcy obliczają nam siły powietrzne:

Lotnictwo lądowe: 6 eskadr towarzyszących po 10 samolotów, razem 60 samolotów, 27 eskadr linjowych po 11 samol., razem 297 samol.; 16 eskadr myśliwskich po 12 samol., razem 192 samol., 6 eskadr bombardujących po 10 samol., razem 60 samol., ogółem 609 samolotów.

Lotnictwo marynarki: 3 skadry linjowe 50 samol. 2 eskadry bomb., 24 samol., 4 eskadry myśl. 48 samol., razem 122 samol szkolnych 217, samol. w mol., samol. szkolnych 217, samol. w rezerwie 500, razem 1.508 samolotów.

Personel lotniczy: 1.555 ofic., 1.254 podoficerów i 11.465 szereg.

Na tem kończymy nasze obliczenia, za ich prawdziwość trudno ręczyć, bo nikt świadomie nie będzie zdradzał stanu swych sił zbrojnych. Cyfry podane przez Niemców mogą nie zgadzać się ściśle z istotnym stanem rzeczy, ale w każdym razie dają nom w pewnej mierze obraz zbrojeń powietrznych Zbrojenia te ulegają ciągłej zmianie pod względem ilościowym i jakościowym. Na razie rosną i nic nie wskazuje na to, aby to była już górna granica zbrojeń, przeciwnie programy kilkuletnie przewidują w szeregu państw wydatne powiększenie dotychczasowego stanu posiadania kosztem budżetów nadzwyczajnych, nie zawsze ujawnianych.

Królowi Anglji wolno pojąć za małżonkę nawet najbiedniejsze dziewczę

LONDYN, 9. 4. — W związku z szeroko omawianemi, a rzekomo aktualizującemi się planami matrymonjalnemi króla Edwarda VIII, rozmowy na ten temat nie schodzą z porządku dnia Prasa angielska zwraca uwagę, iż w odróżnieniu od wszystkich innych monarchów, król Anglji ma zupełną swobodę w wyborze małżonki. Znamienne jest, że małżonka króla Anglji nie musi być „królewskiej krwi". Wolno królowi obrać sobie za żonę nawet najbiedniejsze dziewczę swego kraju. Prawo angielskiego dworu królewskiego temu się nie sprzeciwia. Wprowadza ono wprawdzie pewne zastrzeżenia, lecz raczej natury politycznej.

I tak za niewskazane uznaje się t. zw. unje personalne, które mogłyby stwarzać nowych pretendentów do tronu. Nie mógłby się zatem król angielski ożenić z osobą panującą lub mającą objąć tron w jakimkolwiek obcym kraju. Jedno tylko istnieje ograniczenie i to w formie rygorystycznej. Nie wolno mianowicie królowi angielskiemu poślubić kobiety wyznania rzymsko - katolickiego. Żadne inne wyznanie nie stanowi w tym względzie przeszkody.

O wiele mniej wolności od króla mają pod tym względem książęta i księżne w Anglji. Zawarcie ślubu jest bowiem dla nich związane z uzyskaniem aprobaty nietylko głowy domu panującego, lecz również i parlamentu.

Tętno chwili

DOKĄD IDZIEMY?

Idą nowe czasy, wymagają one nowych form. Wymagają one zerwania z wyścigiem bezrobocia!

Polska nie może być niemym świadkiem potężnych przeobrażeń, dokonywanych u najbliższych sąsiadów. Wielkie idee pracy tam realizowane muszą być najprędzej u nas zastosowane!

Dotąd nie możemy zdobyć ani na odwagę myśli, ani na odwagę czynu. Wciąż żenimy biedę z nędzą.. A biada Narodowi, gdy nędza Narodowi przewodzi!

Przykład Rzeszy Niemieckiej, która prawie całkowicie wyeliminowała złoto z podkładu swej waluty, najlepiej świadczy, że niewolnicze powtarzanie, iż pieniądz to złoto, jest przestarzałą formą obecnego świata ekonomicznego. Rzesza Niemiecka zerwała kajdany złota i przez to potrafiła wkroczyć na drogę tak wielkiego rozwoju, iż wprost oszołomienie budzi wśród ludzi, nie mających ani odwagi myśli ani odwagi czynu.

Wielu chlubi się, że należymy do bloku złotego. Lecz ta chluba jest straszakiem wczorajszego kaleki — niewolnika, nie znającego swej mocy i nie tęskniącego do pełni życia. Trzeba naprawdę być ślepym, żeby nie widzeć, iż nasze państwo, posiadając omal najmniejsze zapasy złota na świecie, jest mimowolnym strażnikiem idei sprzecznej z interesami Narodu, trzeba być głuchym, żeby nie słyszeć jęku zamierającego życia gospodarczego.

Dziś z każdego metra ziemi polskiej wznosi się słowo „Oskarżam" pod adresem tych którzy pragnęli nagiąć naturalny rozwój Narodu do teoryj, zaczerpniętych z lamusa przestarzałych form gospodarczych. Żywego organizmu narodowego nie można dostosowywać do teoryj, tylko teorje należy tworzyć do istotnych potrzeb narodu.

Gdy powstaje pytanie „jak" należy leczyć życie gospodarcze, polska myśl radykalna znajduje odpowiedź w prostych tezach. „Tak", żeby mogła wzmóc się prężność ekonomiczna Narodu. A może to się stać tylko przez wzmożenie obrotów wewnętrznych, przez zatrudnienie jaknajwiększej ilości ludzi za godziwym a nie żebraczym zarobkiem, przez związanie wolnych mózgów i wolnych mięśni z koniecznościami państwowemi. To jest droga, idąca przez wzmożenie spożycia i produkcji i przez umiejętność harmonizowania tych dwuch zasadniczych funkcyj gospodarczych.

Wszystko, co będzie przeszkodą na drodze wzmożenia się prężności gospodarki narodowej, winno być bez litości usunięcie z organizmu gospodarczego. Nie terapja, lecz chirurgja ekonomiczna winna być stosowana.

Nigdy rentowność warsztatów pracy, obliczonych na rynek wewnętrzny nie może się opierać na pustych kieszeniach i głodnych brzuchach ludzi pracy.

(Nowe Drogi).

W czem tkwi „tragizm“ przemysłowców węglowych:

W dążeniu do redukcyi robotników i podwyższeniu ceny węgla

Już z chwilą wydania dekretu o obniżce cen węgla widać było, że przemysłowcy nie przeboleją przymusowej obniżki i będą się starali wszelkiemi sposobami wynagrodzić sobie poniesione „straty“.

W ogólnej walce z kryzysem przemysłowcom węglowym trudno się pogodzić z myślą, że i oni muszą ponosić ofiarę dla wspólnego dobra państwowego.

W niedługim czasie po obniżce cen węgla przemysłowcy poczęli przebąkiwać o konieczności koncentracji wydobycia na kopalniach rentujących. **Groziłoby to pozbawieniem pracy setek a nawet tysięcy robotników.**

Dlatego też wśród sfer robotniczych podniósł się głośny protest, co widząc przemysłowcy narazie zrezygnowali z tych zamiarów

Potem nastąpił zamach na płace robotnicze we wszystkich trzech Zagłębiach węglowych. Przemysłowcy wymówili umowę o płacę, domagając się około 10-procentowej obniżki i tak już

NIESŁYCHANIE NISKICH ZAROBKÓW ROBOTNICZYCH.

W zatarg ten wkroczyły władze państwowe i orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej płace robotnicze pozostały bez zmian. Orzeczenie Komisji Rozjemczej obowiązuje jednak tylko do dnia 31 maja b. r., **to też przemysłowcy przemyśliwają znów nad sposobami przeprowadzenia ataku na płace robotnicze.**

Ponieważ jednak robotnicy wszystkich trzech Zagłębi Węglowych już obecnie stwierdzają, że zdecydowani są na walkę o utrzymanie płac, przemysłowcy starają się przeprowadzić tak swe zamierzenia, aby przed czasem nie wywoływać

ICH SPRZECIWU.

Chcą poprostu przekonać społeczeństwo i czynniki miarodajne, że położenie przemysłu węglowego w Polsce jest katastrofalne i że ten dział przemysłu znajduje się na skraju przepaści.

Już od pewnego czasu w niektórych odłamach prasy ukazywały się wiadomości, że delegacja przemysłowców bawiła w Warszawie, gdzie przedstawiła władzom naczelnym położenie przemysłu węglowego.

Ostatnio niektóre pisma zamieściły oficjalne oświadczenie Prezydjum Unji Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego, reprezentującej cały polski przemysł węglowy, które ma zwrócić uwagę społeczeństwa i czynników miarodajnych na obecną sytuację polskiego przemysłu węglowego.

W oświadczeniu tem prezydjum Unji, stwierdzając nader ciężkie położenie przemysłu wskazuje przyczyny, które, jego zdaniem, doprowadziły nasz przemysł węglowy do obecnego stanu.

Główny nacisk położony jest na 3-krotną obniżkę cen węgla w kraju przy równoczesnem obniżeniu się cen eksportowych o około 40 proc., oraz na skutki — jak określa oświadczenie — niekonsekwencji w naszej polityce deflacyjnej, która stosowana była tylko do cen artykułów skartelizowanych, a prawie wcale nie objęła najważniejszych składników kosztów własnych.

Dotyczy to zwłaszcza świadczeń społecznych, których udział w ogólnych kosztach własnych w okresie kryzysu wzrósł bardzo poważnie.

W wyniku tej polityki koszty własne na jedną tonnę wydobycia zmniejszyły się w porównaniu z 1929 r. na Śląsku o 33 proc., a w Zagłębiu Dąbrowskiem o około 27 proc., podczas gdy utarg netto zmniejszył się dla kopalń śląskich o 43 proc., a dla kopalń Zagłębia Dąbrowskiego o 37 proc.

Oświadczenie Unji wskazuje następnie, że cena węgla w Polsce jest o 1/3—1/2 niższa niż w jakimkolwiek innym kraju europejskim, produkującym węgiel.

Mimo to po ostatniej obniżce cen, która powiększa dotychczasowe straty przemysłu węglowego o dalsze 20 milj. zł. rocznie, nie pozwolono przemysłowi temu uzyskać jakichkolwiek rekompensat.

Jak stwierdza Unja, w ciągu ostatnich 6-ciu lat straty przemysłu węglowego (bez Zagłębia Krakowskiego) wynosiły ponad 300 milj. zł., co znalazło swój wyraz, poza stratami gotówkowemi, przedewszystkiem w „wydarciu“ urządzeń, w zmniejszeniu wartości instalacji na skutek niemożności odnowienia zużytych urządzeń, czynienia inwestycyj i t. d. W rezultacie kopalnie nasze przedstawiają dziś obraz zużycia i zacofania.

UNJA TWIERDZI, ŻE PRZY OBNIŻKACH NIE WZIĘTO POD UWAGĘ, ŻE ZE WZGLĘDÓW SPOŁECZNYCH PRZEMYSŁ WĘGLOWY ZATRUDNIA KOSZTEM ZNACZNYCH OFIAR 22 TYSIĄCE ROBOTNIKÓW PONAD RZECZYWISTE POTRZEBY RUCHU.

Wolna konkurencja kopalń pogorszyłaby jeszcze ten stan rzeczy, doprowadzając do zamknięcia lub nawet zatopienia kilkunastu kopalń, do znacznego ograniczenia eksportu oraz do redukcji niemal połowy załogi. W tych warunkach projekty takie już choćby z uwagi na możliwość następstw groźnych dla pokoju społecznego w Państwie są — według Unji — zupełnie nierealnie, a nawet wprost szkodliwe.

W zakończeniu swego oświadczenia prezydjum Unji stwierdza, że o ile obecny stan rzeczy nie ulegnie zmianie, polskie górnictwo węglowe już w niedalekiej przyszłości nie będzie przygotowane do wypełnienia zadań, czekających je na wypadek mobilizacji przemysłowej kraju.

Dopóki bowiem przemysł węglowy pracuje z deficytem i dopóki odpisy amortyzacyjne pozostaną bilansową fikcją, nie może być mowy o jego modernizacji, o wyposażeniu go w najbardziej sprawne instalacje i o wykonaniu wciąż odkładanych z braku środków — kapitalnych robót przygotowawczych.

Oświadczenie kończy się ostrzeżeniem, że stan górnictwa węglowego przedstawia się już dziś wprost groźnie, a dalsze trwanie obecnej sytuacji może mieć nieobliczalne następstwa dla naszej zdolności obronnej, za które kierownicy tego przemysłu nie mogą w obecnym stanie rzeczy przyjąć żadnej odpowiedzialności.

Z oświadczenia Unji wydobyliśmy charakterystyczne momenty, które zainteresują rzesze robotnicze Zagłębia Dąbrowskiego.

Trudno jest uwierzyć w szczerość intencyj przemysłowców węglowych i w ich „tragiczną“ sytuację, gdy robotnicy tylekrotnie odczuli na własnej skórze posunięcia przemysłowców, dbających jedynie o swoją kieszeń.

W oświadczeniu wybijają się na czoło przedewszystkiem dwa momenty. Otóż Unja stwierdza, że ostatnia obniżka dobiła materjalnie przemysł węglowy a pozatem twierdzi, że tylko ze względów gospodarczych przemysł węglowy zatrudnia 22.000 robotników ponad rzeczywiste potrzeby

Czy nie znajduje się tutaj groźba pozbawienia pracy tych właśnie tysięcy robotników?

Widać tu pozatem prawie wyraźnie, że przemysłowcy domagają się podwyżki ceny węgla.

Tendencje swe starają się przemysłowcy przysłonić słowami o przygotowaniu do mobilizacji przemysłu oraz opowiadaniem o niedopuszczeniu do wolnej konkurencji kopalń.

Przemysł węglowy w Polsce w lwiej części znajduje się w rękach kapitałów obcych, to też wielce nieprawdopodobne wydają się nam te wszelkie oświadczenia naszpikowane troską o dobro Państwa i polskiego robotnika, którego zazwyczaj traktuje się bardzo bezwzględnie i bez oglądania się na jego położenie.

Sprawa wolnej konkurencji kopalń również niepotrzebnie przestrasza potentatów węglowych.

Przecież sami robotnicy, których bezpośrednio sprawa ta dotyczy nie domagają się tych zmian.

Natomiast żądają oni reorganizacji gospodarki węglowej.

Skasowania rozrośniętych do nieprawdopodobnych rozmiarów rozmaitych przybudówek, własnych biur sprzedaży, własnych hurtowni, z których zyski płyną do jednej kieszeni.

No, ale przemysłowcy oświadczają przecież, że ciągle dokładają do swych przedsiębiorstw.

A o ile oświadczenia te są szczere?

Niech wówczas przemysłowcy zaczną od siebie, niech obniżą wysokie pensje licznych dyrektorów i tantjemy członków rad nadzorczych.

Niewątpliwie pieniądze uzyskane w ten sposób pozwolą na podreperowanie opłakanej sytuacji przemysłu węglowego.

Robotnicy dosyć już ponieśli ofiar, obecnie zdecydowani są bronić swych warsztatów pracy, swych płac i egzystencji swych rodzin.

T. LIPSKI.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 11 kwietnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Programy lokalne. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Muzyka lekka 15.30 Teatr Wyobraźni „Opowieść wielkanocna dzwonów toruńskich. 16.00 Medytacje biskupa Ademara. 16.15 Utwory religijne. 16.45 Programy lokalne. 17.00 Polacy na dalekich lądach i morzach. 17.50 Baranki Wielkanocne. 18.00 Nabożeństwo Rezurekcyjne z Katedry na Wawelu. 19.00 Rezurekcja. 20.15 Jerzy Fryderyk Haendel. 20.45 Rozmowa dzwonów wielkanocnych. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.20 Recital fortepianowy. 21.50 Koncert symfoniczny. 22.50 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota, 11 kwietnia.

6.30 Płyty. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 12.15 Piękno Grobów Wielkanocnych. 12.25 Płyty. 13.15 Płyty 16.45 Program na dzień następny. 16.55 Życie art. i kult. Śląska. 17.50 Płyty. 22.50 Sławni śpiewacy. 23.00 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 12 kwietnia.

9.30 Sygnał czasu. 9.05 Programy lokalne. 10.05 Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Winszowanie radjosłuchaczom. 12.29 Wielkanocna audycja. 13.05 1000 taktów muzyki 15.00 Wesoły dzień w zagrodzie. 15.50 Polska muzyka ludowa. 16.15 Opowiadanie dla dzieci. 16.50 Muzyka taneczna 17.50 Mieszanka dla kanarków. 18.00 Chór Dana. 18.50 Taatr Wyobraźni. 19.00 Programy lokalne. 20.00 Koncert solistów 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 21.00 Programy lokalne. 21.15 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00. Kiedy kwitną fijołki.

KATOWICE.

Niedzela, 12 kwietnia.

9.05 Koncert popularny. 9.55 Program na dzień następny. 10.00 Płyty. 10.30 Nabożeństwo. 14.00 Koncert ork. mandolinistów. 19.00 Program na dzień następny 19.10 Bery i bojki śląskie. 19.30 Płyty. 21.00 Same krakowiaki

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 13 kwietnia.

9.00 Sygnał czasu. 10.30 Programy lokalne. 10.50 Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.15 Przy święconym stole. 13.00 Indyczka z kasztanami. 13.55 Śmigus w Benjaminowie 15.00 Łatymniki. 15.45 Programy lokalne. 16.00 Recital fortepianowy. 16.30 Jak to dawniej bywało. 17.00 Programy lokalne. 18.00 Siuda — abbe słuchowisko regjonalne. 18.20 Programy lokalne. 19.10 Płyty. 19.55 Podróżujmy. 20.15 Recital śpiewaczy. 21.00 Koncert muzyki, 2.15 Dyngus obrzędowy. 23.05 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Poniedziałek, 13 kwietnia.

9.05 Płyty. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Płyty. 12.03 Co słychać na Śląsku. 14.17 Wieniec pieśni ludowych. 15.25 Płyty Program na dzień następny. 18.50 Płyty. 17.00 Płyty. 18.20 Koncert reklamowy. 18.55 22.30 Płyty.

TRYLOGJA KRZYŻA

Znasz go bardzo dobrze. Spotykałeś go często i we wszelkich okolicznościach swego życia. Widziałeś go na szczytach kościołów i kaplic. Wywierał na ciebie silne wrażenie, zwłaszcza przy wschodzie lub zachodzie słońca, gdy blaski złociste promieniowały z wieżyczki kościoła twej wioski rodzinnej na całą okolicę. Gdyś ze wsi wychodził, nie ominąłeś go u jej wylotu, na krzyżujących się drogach, wśród szerokich pól i przestrzeni. Gdyś wszedł do domu, wzrok twój musiał skierować się na te dwie przecznice, z podstawą lub bez niej, na ołtarzyku domowym, albo na miejscu widocznem głównej ściany pokoju lub izby. A i ty sam jak że często w twojej izdebce, czy pokoju klęczałeś przed nim rano, lub wieczór utkwiwszy weń wzrok swój błagalny, śląc swoje modły i prośby ku Stwórcy Najwyższemu wszechrzeczy. A jak często w chwilach ciężkich i przykrych, w chwilach trwogi i lęku, przyciskałeś go do twojej piersi, wiedząc dobrze, że cię nie zdradzi. Inaczej bowiem kochająca twa matka nie zawiesiłaby ci na piersiach w twym wieku dziecięcym.

I takeś się przyzwyczaił, takeś się zrósł z jego widokiem, takeś go ukochał, że razi cię nieraz brak jego w tem miejscu, gdzieś zwykł, lub gdzieś się spodziewał go widzieć.

I nic dziwnego, — bo ci go tak drogim uczyniły świadomość, że jest to znak cierpienia i ofiary Boga-człowieka za twoje zbawienie, za zbawienie całej ludzkości. I nic dziwnego, że twe przekonanie głębokie, głos wewnętrzny ci mówi: „W tym znaku zwyciężysz".

* * *

Gdyś stanął kiedy letnią porą wśród pól i spojrzał na kołyszące się łany złocistego zboża, w zachwyt cię wprowadził ten widok, pieściłeś nim wzrok swój, a nastrój uroczysty, podniosły w całej naturze owładnął twą duszą. I oto, przychodzą żeńce, kosiarze i te łany zbożowe chylą się padają na ziemię pod cięciem śmiertelnem sierpa lub kosy. Mimowoli żal dziwny ogarniał twe serce na widok tego zniszczenia, choć dobrze wiesz o tem, że jest to konieczność życiowa, że to żniwo potrzebne do utrzymania życia ludzkiego.

I oto w swej wędrówce życiowej napotykasz miejsca znaczone liczniejszemi krzyżami. A każdy z nich mówi ci, że pod nim, w ciemnej mogile, złożone są prochy istot różnego wieku, pracowały na ziemi, z któremi obcowaliśmy, które były nam bliskie.

Chylisz więc głowę w zadumie i wypowiadasz głosem wzruszonym: „Niech odpoczywają w spokoju".

* * *

Szron siwizny okrywa twe czoło. Siedzisz przy stole schylony, oparłszy głowę w dłoniach i dumasz, czem jest życie człowieka. Przed twojemi oczami przesuwa się pasmo obrazów całego życia. Widzisz, jak kwilisz i płaczesz w zaraniu swego istnienia, jakbyś wiedział już wtedy, żeś ujrzał padół płaczu i cierpienia, że w życiu musisz przejść drogę krzyżową. Chrzczący cię kapłan potwierdził tę prawdę, zapewnił cię tylko, że łaska nieba cię wzmocni, byś współdziałając z nią nie upadł pod wielkim może nieraz ciężarem. I łódź twego życia popłynęła przez fale, a skały i rafy podwodne groziły jej nieraz rozbiciem. Tyle spotkało cię w życiu nieszczęść rodzinnych, tyle pracy, mozołów i trudów, wypływających z obowiązków społecznych, tyle zawodów, tyle pragnień nieosiągniętych, tyle bólów fizycznych i chorób, tyle cierpień moralnych, a jednak nie zdołało cię to załamać, zgruchotać, boś wiedział, że to musi cię spotkać, boś wiedział, że duch twój musi przejść przez pasmo cierpień, trudów i walk, aby się mógł zahartować, aby się mógł oczyścić, jak złoto lub srebro oczyszcza się w ogniu.

A żeś miał właśnie hart ducha, żadna wroga siła nie mogła cię zachwiać nie mogła zatruć twych stałych i mocnych przekonań, nie mogła rzucić do błota twych ideałów. Zwalczając zło, a czyniąc dobro, mimo przeciwności wszelkich, dobijasz do kresu celu swojego. Sumienie twoje ci mówi, żeś życia nie zmarnował, żeś w życiu spełnił swoją ofiarę krzyża, która była twoim udziałem. I tak uszlachetniając siebie, przyczyniłeś się w znacznym stopniu do uszlachetnienia ludzkości.

Inni zaś, mówiąc kiedyś o tobie powiedzą: „Przeszedł dobrze czyniąc".



Złożenie do grobu Ciała Chrystusa Pana.

CHWILE RADOSCI

Sześciotygodniowy post, poprzedzający święta Wielkiejnocy, był w roku bieżącym nietylko okresem przewidzianym przez Kościół w celu umartwienia ciała, by tem łatwiej rozpamiętywać grzechy przed wielką dla całego chrześcijańskiego świata chwilą Zmartwychwstania Pańskiego — ale był również wynikiem względów całkowicie świeckich, nic wspólnego z duchowemi przeżyciami nie mających, wypływał poprostu z konieczności, z ciężkich czasów, jakie wraz ze światem całym przeżywamy.

Pościliśmy więc przez te sześć tygodni wielce przykładnie. Jedliśmy śledzie, kartofle, kapustę... Na dokładne napełnienie grzesznych żołądków nie było nas nawet stać... Tak to kryzys wpływa umoralniająco...

Nadeszły święta. Jest to moment dla każdego radosny, wlewający otuchę w serca. Sama pora roku, w której wypada Wielkanoc, a więc wiosna, już nastraja pogodnie. Dźwięk dzwonów obwieszcza światu, że Chrystus zmartwychwstał i przypomina, że nasze troski i kłopoty ziemskie są tak mało znaczące, drobniutkie w porównaniu z wiecznością...

Nie będą się w tym roku stoły uginały od jadła, jak to za czasów naszych przodków bywało. Święcone jest skromne, kryzysowe — ale nastrój zato tradycyjnie radosny. Robi się jasno i pogodnie na duszy, zapomina się o troskach codziennych, gdy tak w rodzinnem kole zasiądzie się do przystrojonego widłakiem i gałązkami borówczanemi stołu, gdy dzieli się człowiek jajkiem — tym symbolem życia — z tymi, co mu są drodzy...

Nie wolno nam jednak zasklepić się w radosnym nastroju rodzinnym. Pamiętać musimy i o tych, których nie stać jest na ich własny stół ze święconem. Nikt w dniu Zmartwychwstania nie może się czuć upośledzony i pokrzywdzony. O nich winniśmy pomyśleć. Z nimi podzielić się tem, co mamy. By każdy miał swoją chwilę radości, swoją chwilę otuchy po troskach codziennych.

Aktualne przysłowia

Kiedy w Wielki Piątek rosa
To nasiej gospodarzu dużo prosa
A jeżeli w Wielki Piątek mróz
To proso na górę włóż.

† † †

Jak w Wielki Piątek pada
To będzie suchy rok.
W Wielki Piątek
Dobry siewu początek.

† † †

Jak na Wielkanoc pada
To trzeci kłos w polu przepada
Ale jak na Zielone Świątki pada
To złe naprawia.

Dyngus w tradycji ludu polskiego

Dyngus, którego tradycja związana jest z drugiem świętem Wielkanocy, należy do najstarszych zwyczajów. Być może, że miał on niegdyś sens symboliczny, zwłaszcza, gdy zwyczaj ten przeniesiemy do czasów pogańskich. Dawni Słowianie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, łączyli obyczaj dyngusu z wyobrażeniem odmłodzonego życia, nowej pory roku — wiosny (symboliczne topienie w początkach wiosennych dni słowiańskiego bóstwa śmierci i zimy: Marzenny — ma tu nezawodnie znaczenie wymowne).

Etymologicznie słowo „dyngus" jak twierdzą wybitni uczeni J. Karłowicz i A. Brückner, pochodzi z niemieckiego „dingen" — wykupywać się. Dawano bowiem okup czyli dyngus chłopcom wiejskim za to, by nie oblewali wodą. Nazwa ta aczkolwiek bardzo rozpowszechniona, nie jest w Polsce jedyną, w niektórych przecież okolicach istnieje na określenie tego zwyczaju terminy rdzennie swojskie, jak: oblewanka, polewanka, lejki i stąd poniedziałek Wielkanocny zwą dniem św. Lejka. — Na Mazowszu lud odróżnia dyngus od śmigusa. Pierwszy oznacza zbieranie przez chłopców wiejskich podarków, zwanych dyngusami, śmigusem natomiast nazywają Mazurzy wzajemne oblewanie się wodą

Dawna polska literatura pamiętnikarska podaje w tym względzie interesujące szczegóły. Oto dowiadujemy się, z niej m. in. iż prawo dyngusu przypadło młodzieży męskiej w poniedziałek Wielkanocy, dziewczętom zaś — we wtorek. Zresztą zwyczaj ten nie był zbyt rygorystycznie przestrzegany, zwłaszcza, gdy animusz dyngusowy osiągnął wysoką temperaturę wśród rozochoconej młodzieży obojga płci. A że „gorączka wody" w drugie dzień Wielkanocy nie była bynajmniej w dawnej Polsce zjawiskiem sporadycznym, świadczy dobitnie odnośny fragment z pamiętnika ks. A. Kitowicza, z czasów Augusta III.

„Była to swawola w całym kraju — czytamy — tak między pospólstwem, jako też dystyngowanemi... gdy się rozswawoliła kompanja, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekając dnia swego, leli jedni drugich wszelkiemi statkami, jakich dopaść mogli; hajducy i lokaje donosili cebrami wodę, a kompanja dystyngowana, czerpiąc od nich goniła się i oblewała od stóp do głów, tak, że wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu. Stoły stołki, kanapy, krzesła, łóżka — wszystko było zamoczone, a podłogi jak staw wodą zlane... parobcy zaś po wsiach łapali dziewczęta i zawlókłszy do stawu albo rzeki, wziąwszy za nogi i ręce wrzucali do wody, albo też włożywszy w koryto przy studni, lali wodę..."

Wilno w prezencie Mu damy...

Jedno z najpiękniejszych Swoich przemówień wygłosił Józef Piłsudski w r. 1928 na Zjeździe Legjonistów w Wilnie.

W dniach świąt Wielkiejnocy podajemy wyjątek z tego przemówienia. — Red.

„... gdym marzył i myślał o Wilnie, w warszawskim Belwederze zamknięty, myślałem także i o was i gdym w bój zawołał, by Wilno zdobyć was do siebie powołałem; marzyłem, sądziłem, że dwa serca zbratane dadzą mi to, o czem dusza marzyła.

Wilno musi być moje! I jak wyście mi na to odpowiedzieli — żywo pamiętam tę chwilę.

Wilno w owym czasie, gdy Polska ledwie żyć poczynała, gdy ze wszystkich stron żądano naszej ziemi, dłonie ku niej wyciągano, gdy bitwy na wszystkich ścianach Rzeczypospolitej i wojna trwała, gdy inne państwa już były spokojne, gdy działa u nas grzmiały, gdy tam spokoju już doznali, — Wilno dalekie było od myśli i Wilno dalekie było od zakłopotania serca wszystkich.

Wyście stanowili najpewniejszego żołnierza, żołnierza, który mnie nigdy w wojsku nie zawiódł, który dał mi wszystko, co żołnierz wodzowi dać musi. Was powołałem.

Szła wielkanocna pora, gdy bataljon za bataljonem, szwadron za szwadronem do Wilna śpieszyły.

I szła pogwarka wśród wiary — Komendant nasz Wilno kocha, na Wielkanoc Wilno w prezencie mu damy... Prezent wspaniały!

I gdy myślę, że nie sądząc nawet o ważności Wilna dla nas, jako prezent, jako pieszczota dla serca Komendanta, wieleście mi dali i gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie u wrót cmentarzy mogiłka za mogiłką leżą, jedna przy drugiej jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię, że miłem to być musi, i gdy serce swe grobem pokryję, serce swe tam na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza ozolo co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu".

Kto je zadużo — sam sobie szkodzi

Wielu ludzi odznacza się niewybrednością w jedzeniu. Jedzą, co im się położy na talerz, bez względu na to, czy im się potrawa podoba, jaki ma zapach, wygląd i smak.

U ludzi jest tak: gdy raz zaczną jeść jakąś smakującą potrawę, to jedzą zazwyczaj tak długo, aż na talerzu nic nie zostanie. Kierują się w zaspokojeniu swego apetytu nie pojemnością własnego żołądka lecz pojemnością talerza, na którym potrawa została podana.

Stąd to bardzo wiele osób jest nadmiernie odżywionych. Jedzą bowiem tak dużo, że nie są w stanie strawić wszystkiego do czasu, gdy zasiądą do następnego posiłku.

Ludzie ci powinni jeść mniej. W krótkim czasie lepiej się będą czuli, lepiej będą pracowali, zaczną w porach posiłku odczuwać normalny głód stracą ociężałość i brak inicjatywy — słowem — zamienią się na normalnych ludzi.

Pora spożywania posiłków powinna być ściśle ustalona.

Żadne zajęcia zawodowe nie powinny mieć wpływu na zmianę tej pory. Francuzi wiedzą doskonale o tem, że takie ściśle uregulowanie życia jest warunkiem zdrowia — to też francuzi nie dadzą sobie przerwać pory śniadania lub obiadu żadnym, najważniejszym nawet interesem.

WIELKANOC W POLSKIM ZWYCZAJU I OBYCZAJU

Wielkanoc, która po siedmiu długich zimowych tygodniach postu wypada najczęściej w okresie cieplejszych i pogodniejszych dni—od wieków była Świetem Radości.

Cieszyły się dusze nadejściem dnia Zmartwychwstania Pańskiego, a oczy — nadejściem odmładzającej naturę wiosny. Smutek wiosny kończył się równocześnie z okresem wielkopostnych nabożnych rozpamiętywań. Nic więc dziwnego, że tak uroczyste i radosne święto związało się z wielką liczbą zwyczajów i obyczajów u ludu polskiego, który, jak żaden inny, pełnem sercem i weselem, obchodził Wielkanoc.

Wstępem niejako do Wielkanocnych świąt była Niedziela Palmowa. Tłumnie śpieszono do kościoła z palmami w ręku, a gdy z poświęconemi wracano do domu, jakoby uświęcony gość w progi wstępował. Wierzono więc, że połknięcie pączka z wierzby poświęconej przynosi zdrowie.

Po Palmowej Niedzieli przygotowywać trzeba było do świąt. W kościołach przystrajano groty, wystawiając przy nich wartę honorową z poprzebieranych za żołnierzy parobczaków w papierowych chełmiskach i z drewnianemi mieczami.

W niektórych okolicach istniał dawniej zwyczaj chodzenia w wielki Czwartek z „Judaszem", maszkarą wypchaną słomą. Zaraz po „ciemnej jutrzni" na dziedzińcu kościelnym chłostano „Judasza", jako, że Jezusa zdradził i bito go kijami, potem na taczce obwożono go z pośmiewiskiem i urąganiem, aż wreszcie topiono.

Ostatnie dni Wielkiego Tygodnia gospodynie coniemiara miały trudu i subjekcji wszelakiej, wszakże zastawa wielkanocnego stołu tradycyjnie musiała być suta, boć po długim przestrzeganym poście, trzeba siebie i gości uraczyć. Pieczono więc ciasta i mięsiwa.

Oto jak opisuje zastawę wielkanocną z przed stu laty ówczesny kronikarz

Na ogromnym stole, przykrytym świeżym obrusem, środek zajmują szynki, ozory, nadziewane prosięta pieczone baranki, niby to stara gwardja, o którą rozbijają się najzuchwalsze apetyty; na skrzydłach tego taboru stoją podobne wieżom baby, zadziwiające ogromem, a jeszcze więcej lekkością... Dalej na brzegach stołu podobne rzymskim mozaikom placki, mazurki, z najfantastyczniejszemi wzorami, pełne kokieterji i smaku... a wszędzie rozrzucone jaja, podobne do piramid, kul i granatów..." A te jaja wielkanocne też bywały zazwyczaj w misterny sposób malowane w ludowe wzory o różnych kolorach.

Z prastarego zwyczaju wywodzą się te jaja wielkanocne, pisankami zwane W pewnych okolicach podanie głosi, że święta Magdalena, gdy radosną wieść o Zmartwychwstaniu dostawszy, do domu wróciła, ujrzała w misie na oknie jaja w czerwonych skorupach. Gdy wyszła z niemi przed dom i rozdała je spotkanym apostołom, jajka w ptaki się zamieniły, jako, że „ze śmierci Jezusa powstał żywot wieczny dla ludzi". Inna znów tradycja głosi, że to kamienie, któremi rzucano w świętego Szczepana, zamieniły się w pisanki.

Tak, czy inaczej, pisanki nieodłączne były w najuboższem nawet święconem. Dzielono się jajkiem — po powrocie z kościoła w pierwszy dzień Świąt, składając domownikom i gościom życzenia pomyślności. A potem zasiadano do stołów i ucztowano, sporo przykrapiając jadło trunkami co przedniejszemi. Ucztowano często przez cały dzień i noc.

Ale w poniedziałek Wielkanocny niebezpiecznie bywało przydługo w łóżku leżeć, odwieczny zwyczaj, dyngusem zwany albo śmigusem, pozwalał w ten dzień bez obrazy oblewać wodą, a już tembardziej śpiochom dostawała się nielada kąpiel.



MIECZYSŁAW ZIELENKIEWICZ.

Chrystus tryumfujący

Wyszedł z grobu zadumy cichy i radosny.
Głowę oparł na słońcu, na rami onach wiosny,
Uśmiech złożył i Ojca spojrzen ie na drogę.
Złotych świtań Bóg rozsu nął na niebie pożogę,
Co najszczersze szmaragd y. perły, ros brylanty
Posiał w ziemię, na łąki, w iklin amaranty.
Z blizn boskich triumf jasne bł yskawice ciska
Lud ogląda cud cudów naocznie i zbliska.
Wie każdy, że się może już ze spolić z Bogiem.
Idzie Chrystus do ludzi i przed każdym progiem
Dusz ucztę zapowiada, ci chy i radosny,
Kładąc troski i znoje na ramiona wiosny.

Jak powinno się przyrządzać herbatę

Jeden z uczonych angielskich taką daje opinję o dobrem przyrządzaniu herbaty:

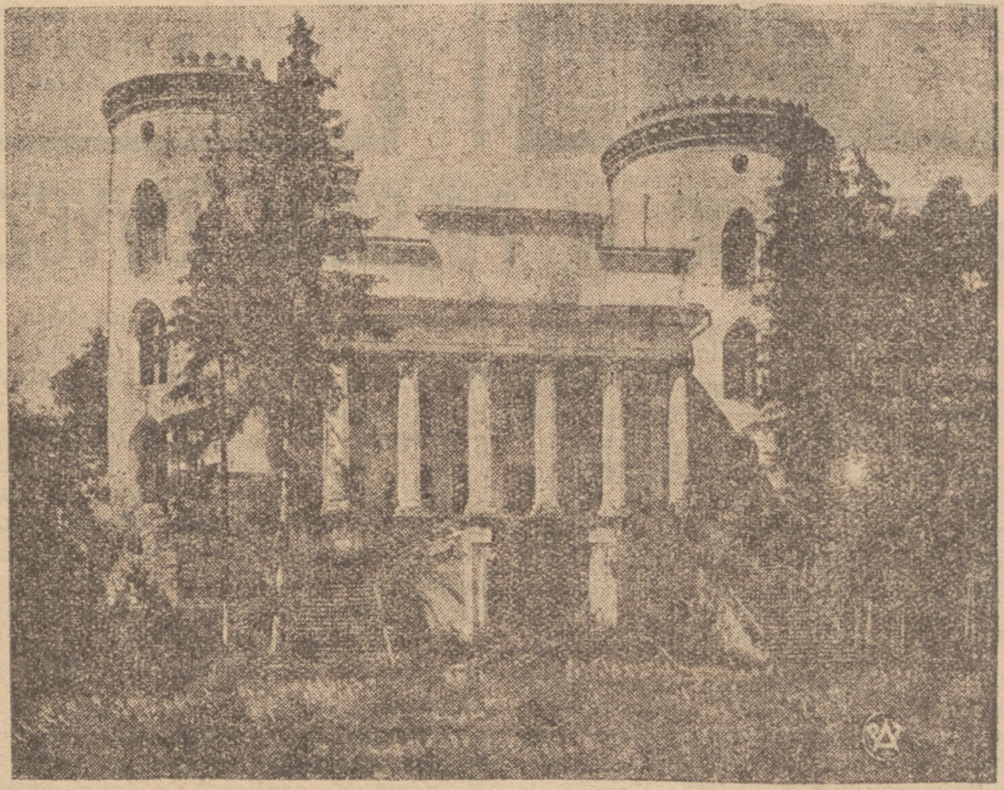
Większość gospodyń wie wprawdzie, że należy czajnik rozgrzać i że należy użyć do herbaty kipiącej wody, nie wie jednak, że woda ma wprawdzie zagotować ale nie gotować się przez dłuższy czas. Herbata sporządzona z wody długo gotującej się albo kilka razy zagotowanej jest w smaku wywietrzała.

Różnica między herbatą wywietrzałą, a świeża jest mniej więcej taka sama jak między gotowaną wodą a świeżą.

Drugą ważną, zbyt mało uwzględnianą wskazówką jest następująca: herbata powinna naciągać nie mniej jak cztery minuty, a nie dłużej jak sześć. Poniżej czterech minut nie naciąga dostatecznie, a powyżej sześciu minut zaczyna się już gotować.

Jedynem naczyniem bowiem, w którem można przyrządzić dobrą herbatę, jest zwyczajny garnek gliniany.

Ale w wielkim błędzie jest ten, który sądzi, że naczynie gliniane, podobnie jak fajka gliniana, staje się lepsze po dłuższem używaniu. Bronzowy osad we wnętrzu naczynia nie podnosi aromatu herbaty i dlatego należy czajnik od herbaty tak samo starannie i regularnie czyścić i suszyć jak każdy zwyczajny garnek.



Zamek ks. ks. Ponińskich w Czerwonogrodzie pod Zaleszczykami, został przeznaczony na nową letnią rezydencję P. Prezydenta Rzplitej.



Na przyjęciu w salonach poselstwa polskiego brał udział nasz znakomity śpiewak Jan Kiepura, którego widzimy opartego o fortepian.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

„Skarbnik"

Andrzej Kopacz osobliwie nienawidził Szymona Wypycha. Właśnie osobliwie, bo przecież nie znał go natyle ani go też nic nigdy z nim, oprócz tej nienawiści nie łączyło aby można było mówić o jakiemś normalnem uczuciu.

Spotkali się w kopalni, jak setki ludzi spotyka się codzień przy robocie, na głębokości ośmiuset metrów, gdzie ich zepchnął wspólny los do ciężkiej doli harowaczy.

A było to tak:

— Weźcie. Kopacz, tę szynę i zanieście na filar do Mazgały — powiedział raz dozorca i możeby nawet nie było tego opowiadania, gdyby zaraz nie dodał:

— Szymek wam pomoże...

To zadecydowało.

Kopacz, chłop jakich już dzisiaj co raz mniej się spotyka, spojrzał taksująco na niepozorną postać Wypycha i zaraz zrozumiał dlaczego pan dozorca powiedział „pomoże" — splunął, aby nie usłyszeć tego w złą godzinę, a może z pogardy i potem — potem już się właśnie zaczęła ta cała historja. Do filara Mazgały nie było daleko, ale Kopacz był święcie przekonany, że szynę zataszczył sam i to wraz z uczepionym do niej Szymkiem, który w dodatku przez całą drogę opierał się i upadając na nogę, szarpał mu ramię.

— Stupka, psia... — zmełł resztę w zębach, rzucił szynę aż jęknęła rozgłośnie i zaraz wtedy mógłby przysięgać, że nienawidzi go od wieków...

Tak to mało potrzeba, aby człowiek dla człowieka stał się wilkiem a tu już jakoś w pierwszą niedzielę jego „własna" Hela pokazuje mu uśmiechniętego Szymka i pyta co to za „sympatyczny" mężczyzna.

— Sympatyczny? — zdziwił się Kopacz i zbladł. — O, to źle... — pomyślał jeszcze i aby się ratować w oczach panny, palnął naiwnie bez namysłu, ale z przekonaniem i głośno.

— Przecież to nie żaden mężczyzna, tylko Stupka! — Chciał żeby się śmiała, a ona tylko spojrzała na niego poważnie, jakby z wyrzutem.

Mało go szlag nie trafił...

Ale to było dawno. Potem pamięta dobrze: on był górnikiem i dostał chodnik z kamienia, a Stupka łatwo się wrębywał w miękką ścianę węgla i nawet go nie przygniotło. Później on poszedł „na ochotnika" i był pod Warszawą i Stupka był pod Warszawą; on leżał stale w okopach i nic mu się nie stało, a Stupka został ranny przy tankach i jeszcze dostał krzyż, bo przywiózł dwie fury amunicji. Tak mu czytali przed frontem kompanji. O, tego przez długi czas nie mógł mu darować — a tu jeszcze on ożenił się z niedawno poznaną czarnooką Zosią i ma piekło w domu, a Stupka podobno nie może się nachwalić swojej łagodnej Heli... Wreszcie obydwuch zredukowali...

Tak. — Kopacz rozważył to wszystko dokładnie. Możeby nawet i nie myślał o tem właśnie teraz, kiedy potworna nędza szczerzyła doń zęby z każdego kąta i było nad czem „łamać sobie głowę", ale właśnie dziś rano wraz z „fitką" doniosła mu żona, że Stupkowa ma syna — on przecież od miesiąca ma córkę!

— Nie, stanowczo niema na świecie sprawiedliwości... — Kopacz zjadł ostatni kawałek chleba, popił gorzką lurą i zniechęcony do całego świata, rozciągnął się na miałkim węglu. Był zmęczony a duszne i wilgotne powietrze „bieda - szybu" ugniatało mu piersi kamieniem. Wprawdzie dobrze zamaskowany szybik nie nastręczał obaw przed wysadzeniem w powietrze, przez krążących wysłanników kopalni ale też utrudniał znacznie dopływ świeżego powietrza i groził zagazowaniem.— Należało wszakże doczekać nocy, aby z takim trudem w ciągu całego dnia ukopany węgiel, bezpiecznie wydobyć na wierch.

Jeszcze przez chwilę denerwuje go miarowe głuche stukanie kilofa „na przodku", tam gdzie jest najgrubszy węgiel.

— Żeby go ścisło, chorobę... — nie mógł się powstrzymać w swej złości. To w sąsiednim „bieda - szybie" kopał Szymon Wypych. Wreszcie i to ucichło

Kopacz zapadł w nierówny sen i już w następnej chwili zdaje mu się, że z głębi chodnika ktoś idzie do niego nierównym krokiem...

— Stupka... — myśli. — No czekaj, dam ja ci, taki synu — i łapie w rękę swój kilof. — Teraz się psia porachujemy, ale po żebrach... — monologuje i czeka, aż tu wkrąg światło jego karbidki wchodzi Stupka — nie Stupka i chce odpalić papierosa.

— Nie dam! Wont!

Ale Stupka spojrzał nań z takim bezbrzeżnym smutkiem, że pożałował swojego wybuchu, zawstydził się i gdy już wyciągnął rękę po karbidkę spostrzegł, że Stupka ma jedno kopyto zamiast nogi.

— Skarbnik! O, Matko Boska, nieszczęście! — Kopacz skoczył na równe nogi i uderzył głową o sklepienie.

Oprzytomniał. Od strony szybu doszedł go wyraźny szelest osypującej się ziemi — bez namysłu, jak stał runął w czarną czeluść chodnika, do „przodka" Tępy huk, jak głęboki oddech ziemi — Niepopięte ściany szybiku zwarły się z sobą i gniotąc po drodze rzadkie stęple, całą masą ziemi wżarły w ukopany węgiel.

Wśród zwałów i załomów czai się głodna śmierć i miljonem czerwonych komarów tańczy przed oczyma Kopacza a do uszu ładuje mu żywiołowy dźwięklίwy szum, przez który przenikają ledwie uchwytne, dalekie uderzenia kilofa.

— Psia... Stup... — Zemdlał.

— — — — — — — — —

Szybkie, skłócone z sobą, rozpaczliwe uderzenia kilofów.

— Tu, tu kopal... Słyszałem — zapewniał Szymon Wypych, nieustając w pracy. — Za tą ścianą... Jedni rwą kilofami, łamią ścianę, drudzy odwalają chodnik...

Jeszcze kęs, jeszcze jeden... Prędzej W szalonym pośpiechu nie zakładają stępli...

Wreszcie otwór — gasną lampy ale Wypych wnet zapala swoją i przeciska się ciasnym wyłomem do chodnika Kopacza. Nareszcie...

WACŁAW DOLEMA.

—ooo—

EXPRES LITERACKI

SZTUKA A PRACA

Sztuka, zdaniem Norwida, powinna kształtować wszystkie formy życia. Pierwiastki piękna winny stać się ze względów społecznych i narodowych cząstką zajęć nawet zwykłych i robót codziennych, które jako „praktyczne" zazwyczaj przeciwstawiamy artystycznym.

Przez to nie traci jeszcze sztuka nic ze swej wzniosłości, a jako ważny czynnik społeczny zyskuje na żywotności. Przenikać całokształt zajęć i prac narodu, kształtować twórczość narodu, a przez to jednoczyć wszystkie warstwy w zgodnym, świadomym wysiłku — oto rola, jaką Norwid przeznacza sztuce.

Z biegiem lat uświadamiało mu się coraz bardziej znaczenie elementu artystycznego i twórczego w uszlachetnianiu pracy i uobywatelnieniu wyrobnika. Chciałby on wszystkich rękodzielników w Polsce zamienić na artystów, pracujących pod natchnieniem sztuki narodowej, wysnutej z motywów ludowych. Praca ręczna, rzemieślnicza, miała być zbliżona do artystycznej, pod przewodem sztuki ludowo-narodowej miała się Polska zamienić w społeczeństwo jedną myślą ożywionych wytwórców, różniących się między sobą jedynie uzdolnieniem.

Praca fizyczna, przestająca być „pracą" w zwykłem tego słowa znaczeniu, przeradzająca się w artyzm i tracąca w ten sposób wszystkie swe społecznie ujemne cechy — praca-sztuka, nie dzieląca, lecz godząca rozmaite warstwy i uświadamiająca ich wspólnotę narodowo-kulturalną, oto pierwsze, a zarazem fundamentalne zasady estetyki, wyznawanej przez Norwida.

Marzeniem poety-społecznika było nadać pracy fizycznej, choćby częściowo, podobny charakter, jaką ma praca artysty. Rozwiązanie tego problemu przeznacza ostatecznie sztuce. Ona ma być „ulgą prac", ma „zachwycać do pracy". To co się odnosi do sztuki wogóle, stosował Norwid w szczególności do sztuki polskiej. Sztuka narodowa ma zgodnie z Norwidową definicją zadania społeczne, pozostaje w organicznym związku z całokształtem twórczości narodu.

Sztuka ma przewodniczyć kulturalnemu pochodowi ludzkości i Polski, którego podstawą jest wysiłek miljonów pracowitych rąk i ramion, gdyż nic nie określa dobitniej kierunku kultury rodzimej, jak sztuka. Sztuka nadaje ton wytwórczości narodowej, wskazuje wreszcie na cele wyższe jednostki i społeczeństwa. Sztuka może, a według Norwida powinna wnieść do produkcji materjalnej pierwiastek duchowy, który skromnego wyrobnika spoi z całokształtem narodowych wysiłków, a tem samem uszlachetni. Sztuka sprawi, że człowiek nie będzie pracował tylko w pocie grzbietu i dłoni, lecz także w „pocie czoła".

Odmienny jest stosunek artysty, choćby najmniejszego, do jego dzieła i robotnika do jego roboty.

Najważniejsza różnica polega na tem, że robotnik odnosi się do swej pracy obojętnie, ponieważ nie wkłada i nie może w nią nic, albo znikomo mało, włożyć ze swojego „ja". Natomiast najskromniejszy artysta albo rzemieślnik, obdarzony zmysłem artystycznym, jest uczuciowo silnie ze swoją pracą związany, kocha ją i na dziele wyciska zawsze ślady swojej indywidualności.

Norwid zauważył, ze utalentowany rzemieślnik lub domorosły artysta, wiejski snycerz, lub miasteczkowy rzeźbiarz nagrobków, odczuwają głębokie zadowolenie, skoro im się udało zmajstrować jakąś rzecz oryginalną, skoro „dzieło", czy to będzie jakiś metal, czy to figura, zawiera choćby odrobinę artyzmu.

Praca tych ludzi jest staranna, posiada wogóle wszelkie zalety pracy przedsiębranej ochoczo, bez zewnętrznego przymusu. Pacownicy ci dumni są ze swych dzieł, nie będą nigdy pracy uważali za upokorzenie, za środek wyłącznie utrzymania. Norwid, będąc nietylko poetą i pisarzem, lecz reprezentując jako rytownik, ilustrator, dekorator pewne działy przemysłu artystycznego, znał z doświadczenia tak wartość przedmiotów wykonanych przez rzemieślników-artystów, jak odwrotnie, psychicznie i społecznie korzystnie oddziaływanie na wykonawców takiej pracy, ktora wymaga pewnej dozy artyzmu. To też na zasadzie tych przesłanek marzy o tem, by „miłość", która poczyna i tworzy dzieła sztuki, była choćby drobną cząstką wszystkich ludzkich prac i zajęć pracy indywidualnej i zbiorowej, wytwórczości narodowej w całym jej ogromie ma towarzyszyć ten ogromny zapał, to serdeczne ukochanie, jakie przenika sztukę, i które jest tak charakterystyczne dla stosunku, jaki zachodzi między artystą i jego działalnością w przeciwieństwie do stosunku między wyrobnikiem fabrycznym i jego pracą.

Jeżeli sztuka zapładnia wyobraźnię twórczą robotnika i nadaje jego pracom pewien specyficzny charakter; jeżeli sztuka, przynajmniej taka jaką ją chciał widzieć w Polsce Norwid, wyrabia umysłowość i charakter szerokich warstw robotniczych, to staje się tem samem niesłychanie ważnym czynnikiem nie tylko społecznym, ale także narodowym.

Jaką będzie sztuka zapładniająca wyobraźnię twórczą tego nowego typu robotnika, takim i on będzie, bo umysłowość jego stoi w ścisłym związku z pracami przezeń codziennie wykonywanemi.

Sztuka przepaja pracę pierwiastkiem duchowym. Sztuka kształtuje wyobraźnię pracownika, który zamienia się w małego twórcę. A więc sztuka może nadać pewien określony charakter jego pracom a przez nie i jego umysłowości.

Ogromne zadania czekają przeto sztukę polską. Artysta narodowy, szczególnie plastyk, dźwiga na swoich barkach wielką odpowiedzialność. Jaką będzie sztuka, taką będzie cała wytwórczość: jakim będzie artysta, takim najskromniejszy rzemieślnik. Sztuka, to dusza, ożywiająca i kształtująca ciało narodu.

Sztuka skupia wokoło siebie wielkich i maluczkich, nastraja ich dusze na jeden, zgodny ton.

DOTYCHCZAS 5 PROC. DZIECI KSZTAŁCI SIĘ W SZKOŁACH POLSKICH;
30 PROC. P O B I E R A TYLKO NAUKĘ JĘZYKA POLSKIEGO, A 65 PROC. N I E M A MOŻNOŚCI U C Z E N I A SIĘ JĘZYKA OJCZYSTEGO—ZATEM KONIECZ NA WASZA OFIARNA POMOC!

Z kroniki literackiej

Nowa powieść Goetla. Mianowany ostatnio członkiem Akademji Lietratury Ferdynand Goetel zapowiada nową powieść współczesną, rozgrywającą się na tle Zagłębia.

Nagroda literacka w postaci gospodarstwa rolnego. W Tallinie uroczystą akademją - koncertem zamknięty został rok Książki Estońskiej. W czasie akademji przemawiał premjer Empalu, komunikując m. in. o zamiarze utworzenia rządowej nagrody literackiej w postaci zagospodarowanej fermy rolnej

Nowa książka Celina. Ludwik F. Celine, który wsławił się ostatnio głośną powieścią „Podróż do kresu nocy" napisał po kilkuletniem milczeniu nową powieść pod tytułem „Śmierć na kredyt" Książka ta ukaże się z początkiem czerwca br.

Magdalena Samozwaniec — jedyna z pośród licznych kobiet piszących, reprezentantka satyry we współczesnej literaturze polskiej — wydała ostatnio tom feljetonów pt. „Świadome ojcostwo" (wyd. „Rój" w Bydgoszczy u Gieryna), w którym w świetnej formie, a zarazem głęboko w treści omówiła palące zagadnienia pożycia małżeńskiego. Satyryczne podkreślenie słabostek ludzkich idzie w parze z subtelną analizą aktualnej postawy moralnej. Trzeba dodać, że Magdalena Samozwaniec jest obok — poetki Marji Jasnorzewskiej — trzecią przedstawicielką rodziny Kossaków w literaturze.

Dzieje kłamstwa przedstawia świetny pisarz angielski Locke w swojej świeżo przetłumaczonej na język polski powieści pt. „Szofer Triona" (wyd. „Rój" w Bydgoszczy u Gieryna). Zdolny powieściopisarz, który przez lekkomyślność zaplątał się w sprawę plagjatową i brnie z jednego kłamstwa w drugie, jego miłość do samodzielnej dziewczyny, zerwanie i pokuta, a wreszcie — jak zwykle u Locke'a — pogodne zakończenie — oto jest treść tej romantycznej powieści, w której bardzo sympatycznie wspomniana jest również Polska i jej walki o wolność.

Thomas Mann. Popularność Thomasa Manna zniknęła w Niemczech hitlerowskich, jak sen jaki złoty. Thomas Mann nie jest wielbicielem programu narodowo-socjalistycznego, ani rasizmu, mimo, że napisał niegdyś nowelę, mogącą wyglądać na objaw bardzo głębokiego antysemityzmu.

Odkąd Hitler rządzi w Niemczech, Thomas Mann nie mieszka w swojej niemieckiej ojczyźnie. Wyjechał do Szwajcarji.— W Zurychu obchodził uroczystość swego sześćdziesięciolecia. Była to, oczywiście uroczystość skromna, w gronie przyjaciół, w gronie nielicznem. Pięćdziesięciolecie, dziesięć lat temu, autor „Góry zaczarowanej" obchodził w Niemczech bardzo rozgłośnie, z udziałem tak zwanych czynników oficjalnych, ówczesnych czynników oficjalnych, przedhitlerowskich. Niemcy swastyki przemilczają twórczość literacką Thomasa Manna.

Wielkanocne wspomnienia

Nie tak to illo tempore bywało! Święta Wielkiej Nocy, sygnalizowane czterotygodniowym postem zbliżały się powolutku, lecz nieustannie.

Na dziecięce wargi cisnęło się niecierpliwie pytanie: „Mamusiu, kiedy będą święta?" Mała rączka niezdarnie zrywała kartki z kalendarza.

— Jeszcze pięć tygodni... jeszcze cztery, jeszcze...

Ale i starsze pokolenie nie było obojętne. Mamy, babcie głowiły się nad układaniem jadłospisu. Marynowano, suszono, gromadzono potrzebne surowce i wertowano książki kucharskie. Jednem słowem przygotowywano się do generalnej wojny kulinarnej, która miała wybuchnąć w wielkim tygodniu.

A gdy nadeszło półpoście, młodzież mogła wyładować swój burzliwy temperament. Dopieróż to prześcigano się w złośliwych figielkach i psotach! Szczególnie wieś i mniejsze miasteczka były ich wdzięcznym terenem.

W tym domu, w którym nadobne panny mieszkały, szyby należało pomalować wapnem, lub innem mazidłem własnej recepty. W tamtym trzeba było „przebić" półpoście, ciskając niespodziewanie we drzwi kamień lub półcegłówkę. A najbardziej złośliwy żart polegał na wrzuceniu do mieszkania młodej gosposi starego garnka, napełnionego popiołem.

Rzecz prosta, że te figielki nastręczały wiele kłopotów i niepotrzebnej roboty dla obu stron. Nikt się jednak nie obrażał na serjo i po chwilowym gniewie, przyjmowano wszystkie te wybryki z pełną dobrodusznością i uśmiechem.

Ludzie byli jacyś weselsi i jaśniej spoglądali na świat.

Aż wreszcie nadeszła palmowa niedziela — punkt zwrotny w przygotowaniach przedświątecznych.

Rano święcono palmy, a po przyjściu z kościoła dzieci dostawały symboliczne lanie rózgami, którego motto brzmiało: „palma bije, nie zabije".

Nieraz, to nawet naprawdę zabolało, ale to głupstwo! Więcej było uciechy niż bólu. Goniono się po całym domu i przewracano krzesła. — Krzyk i hałas rozsadzał niemal ściany.

I wreszcie wielki tydzień.

Tradycyjne, a okpione obecnie, świąteczne sprzątanie było największą rozkoszą dla dzieci. Przesuwano bowiem ciężkie sprzęty jak szafy, kanapy, kredensy. Odsłaniano pełne tajemnic i zagubionych zabawek kąty. Można było przy tej okazji „podwędzić" jakiś przedmiot i bezkarnie nim bawić się dopóki nie zauważono braku.

Po generalnem sprzątaniu ośrodek zainteresowania domowników przenosił się do kuchni. Dzieci naturalnie wszędzie pierwsze.

W tym miłym, kuchennym rozgardiaszu, gdzie przeróżne wonności unosiły się w powietrzu, gdzie słodycze i smakołyki leżały na stosach, można było zawsze coś zyskać. To garść rodzynek, to migdałów, to czekolady nadgryźć kawałek. Przeganiano nas też zawzięcie, ale bez najmniejszego skutku.

Pamiętam, zawsze toczyliśmy z bratem wojnę o to, kto wyliże łyżkę, a kto kopyść po tartych żółtkach. — Przeważnie ciągnęliśmy węzełki.

Wielka sobota schodziła pod znakiem ostatecznych przygotowań, kraszeniu pisanek i przyozdabiania święconego. Na dużym stole, przykrytym białym obrusem, ustawiano bardziej reprezentacyjne potrawy.

I prosię pieczone z jajkiem w ryjku było i szynki okazałe w wieńcu kiełbas, cały szereg bab, mazurków lukrowanych, a ozdobionych napisami „Wesołego Alleluja". Wszędzie zaś powtykane były gałązki rozmarynu i brusznicy. Wąski feston widłaków obramowywał wokoło dół obrusa.

Wysoką bryką zajeżdżał wreszcie ksiądz. Odmawiał krótką modlitwę, mrucząc pod nosem łacińskie wyrazy i kropił święconą wodą stół zastawiony, a wszyscy w skupieniu kładli na sobie znak krzyża.

Na usilne prośby naszych rodziców ksiądz wychylał kieliszek wiśniaku i przekąsiwszy coś niecoś, głaskał nas po głowach, mówiąc, że wyrośniemy na dzielnych ludzi.

Ot, zwykły sobie komunał, jakim darzy się wszystkich rodziców.

Po odjeździe księdza można było dopiero przystąpić do ucztowania. W ceremonjalny sposób dzielono się jajkiem składając sobie najróżniejsze życzenia.

Pamiętam pewne święta, które zakończyły się bardzo niefortunnie. — Zostaliśmy zaproszeni do ciotki. Rodzice poszli wcześniej, a my ze służącą mieliśmy się tam udać w kilka minut później.

Służąca, młoda dziewczyna, zamknęła drzwi na klucz, pozostawiwszy myśliwskiego psa, wabiącego się „Bekas", na gospodarstwie.

Gdy w kilka godzin później wróciliśmy z wizyty, oczom naszym przedstawił się straszny widok.

Całe „święcone" wraz z obrusem leżało na podłodze, a pośród ciasta i mięsiwa wyciągnął się ciężko dysząc imć pan „Bekas". Brzuch tego psa rozdęty był w niewiarygodny sposób.

Na nasze krzyki i lamenty podniósł ociężale łeb, a w jego psich oczach malowało się cierpienie i prośba o ratunek.

Bekas odpokutował swoje obżarstwo kilkutygodniową chorobą, a my, musieliśmy obejść się, ku utrapieniu matki, nader skromnem „święconem".

Leandr Leszczyński.

TYGODNIOWY DODATEK DLA DZIECI

PISANKA CESI

Ileż to było pracy i zabiegów nad tą pisanką! Ale pokazała jednak na swoim. Bo jakże — Zosia narobiła tyle pisanek Józia także, Hala nawet zrobiła ich pięć, a tylko ona najmłodsza Cesia, miała nie mieć swojej pisanki!

Właśnie, że im pokaże, że ona też umie zrobić taką samą, a może i lepszą nawet!

Zaraz więc popołudniu zabrała się energicznie do pracy.

A więc najpierw kolor. Hm.. jakiby tu kolor... zielony? a może błękitny? czy może brązowy? — Nie, Cesia już wie: jej pisanka będzie złota. Tak, tak będzie najlepiej. Tylko skąd wziąć tego złota?

Myśli... myśli... i nic.

Co tu zrobić?

Znów myśli... myśli... i też nic, no bo skąd tego złota, przecież o nie tak trudno!

Rozgląda się z uwagą po kuchni. No tak — ramka, w której jest zawieszony Pan Jezus jest złocona, ale cóż z tego!

Szuka dalej.

A może zrezygnować z tego złotego koloru? — myśli Cesia — przecież niebieski też jest ładny.

Jednak... nagle zrywa się — już wie.

Wszak wczoraj dopiero mama jej kupiła taką piękną cebulę! A to dopiero będzie ładny kolor! Trochę złoty, trochę żółty, zresztą ona dopilnuje już tego, aby dobrać odpowiednią ilość, by pisanka nie była za jasna, lub zaciemna

Teraz tylko wosk, pisak i garnuszek z gorącą wodą.

Za chwilę wosk jest już rozgrzany wszystko przygotowane, a Cesia znów przerwała pracę i zamyśliła się. Znów ma przed sobą nielada zagadnienie: co narysować na jajku?

Przed jej rozwartemi oczami przesuwają się najrozmaitsze ornamenty z linij, kółek, kwadratów, wszystkie takie piękne, ale... a może narysować jakie kwiaty? albo zajączka? albo gromadkę kurczątek? albo... tak, to będzie najlepiej! Narysuje baranka. Biały baranek na złotem tle.

I oto drobne palce Cesi powoli uważnie wodzą pisakiem z roztopionym woskiem po jajku. Jeszcze mu tylko dorysować rogi i chorągiewkę, a będzie taki sam, jak na wystawie u pana cukiernika. Za chwilę rysunek jest już gotowy. Reszta — to drobnostka.

Za parę minut ucieszona Cesia pokazuje zdumionym i zachwyconym siostrzyczkom swoją pisankę. Wszyscy jednogłośnie zgodzili się: Cesia zrobiła najładniejszą pisankę. W nagrodę pójdzie wraz z Zosią ze święconem do kościoła.

Rozbiegły się siostry zwoływać koleżanki. Została tylko Cesia, wpatrzona w swoją, najpiękniejszą, złocistą pisankę. Nie może oczu od niej oderwać. Sama się teraz dziwi, że to ona taką zrobić potrafiła.

Patrzy i patrzy, a tu: puk puk. — Cesia nie słyszy. Znów: puk, puk.

— Kto tam?

Do mieszkania wsuwa się jakaś kobieta z małem dzieckiem na ręku.

— Czego chcecie?

— Ja... chciałam prosić.. bo to jutro Pan Jezus zmartwychwstanie... a mój mały... niech on też wie, że to święta.

Rozgląda się Cesia po kuchni. Wszystko matka pozamykała, tylko te pisanki leżą na stole, ale przecież nie może ich dać, bo te to są Zosi, a tamte Józi a jeszcze tamto — Hali, a pośrodku... zmieszała się Cesia. Co teraz zrobić? Patrzy bezradnie, to na wygłodniałe dziecko, to na swoją pisankę, a w uszach ciągle słyszy... bo to jutro Zmartwychwstanie, a mój mały... Cóż? — pomału bierze tę ze środka tę złocistą i zwolna ją niesie ku drzwiom, jakby nie jajko, a całe swoje szczęście dźwigała.

— Niech mały też wie...

— Bóg zapłać.

Zamknęły się drzwi.

W mieszkaniu jest głucho i pusto Za chwilę zbiegną się siostry i koleżanki. Co im powiedzieć? Z czem pójdzie teraz do kościoła? A taka była ładna!

Czy żałuje, że dała? — hm. chyba nie. Czuje, że pomimo drobnych łez, wiszących na rzęsach — szczęście jej nietylko pozostało przy niej, ale jakoś dziwnie rozrosło się i niepomiernie spotężniało, tak że trudno go w drobnych kształtach 5-cio letniego dziewczęcia utrzymać.

I może dlatego łzy?...

a—ca.

Błogosławieństwo Jezusa

Już jasny świt, radośnie biją dzwony
Niech będzie Chrystus pozdrowiony!
Wszystkie serca przejęciem dygocą
Bo to „On" zmartwychwstał tą ciemną noc.
Wszędzie rozlega się: Hosanna Hosanna
Niech będzie pochwalony Jezus i Marja Panna
A głos rozedrgany w niebios podwoje leci
Skąd Jezus patrzy i błogosławi swe dzieci.
Jezu, za błogosławieństwo serdeczne dzięki,
Lecz nie odwracaj od nas błogosławiącej ręki.
Bo za Twem świętem błogosławieństwem
Tchórzostwo, staje się nieśmiertelnem męstwem.

HALA ŚLIWIANKA.

W POLE!

Zaświeciło wiosenne słoneczko, przejrzało się w wodzie, a zaglądając jasnym promykiem do domów i chatek, szepce cichuteńko:

— Wyjdźcie, dzieci, ze mną na łąkę, na pole, lub do ogrodu, a dziwy zobaczycie. Chociaż jeszcze wiatr zimny dmucha, a śnieg brudny kryje się po bruzdach, wiosenka rozpoczęła swą cudną pracę.

Patrz! patrz! leszczyna rozpuściła aksamitne bazie i żółtym pyłkiem złoci powietrze. Tam wierzba biała chwali się kotkami, a jej siostra, wiklina, idzie szybko w jej ślady.

Widzisz? tam w górze pod słońcem, jakby krzyżyk czarny wisi nieruchomo. Skowronek-ci to nasz, skowronek już wrócił z za morza, a choć głodno i chłodno, gotów w każdej chwili śpiewać rolnikowi.

I szpak już się kręci po ogrodach, słucha, podpatruje i świszcze na mróz i niepogodę. Tuż za nimi nadlecą barwna ziemba, i rdzawa pliszka z czarną piersią i popielatym łebkiem, i kos czarny z żółtym dzióbkiem i wesoła kukułka.

Idźcie na łąkę, do lasu, a co dnia ujrzycie nowe dziwa i nowe cuda.

Wiatr twarz wam ozłoci, słonko krew rozrusza, ruch ciało rozprostuje i umysł odświeży.

W pole, dzieci, w pole!

KWIATY I WIATR

Zabawa na świeżem powietrzu

Dzieci może być ich nawet bardzo dużo, a conajmniej czworo, dzielą się na dwie partje. Każda partja na końcu łąki lub placu ma tak zwany dom. Jedna połowa dzieci to będą kwiaty, a druga — wiatr.

Kwiaty umawiają się pomiędzy sobą, jaką obrać nazwę. Powiedzmy, że obrały sobie różę. Podchodzą wtedy tuż pod dom wiatru. Dzieci, przedstawiające wiatr, zgadują, jaką nazwę obrały sobie kwiaty dotąd, aż zgadną. Jak tylko odgadną, kwiaty uciekają do swego domu, a wiatr je łapie. Dopiero w swoim domu kwiaty są bezpieczne i łapać ich niewolno. Wszystkie złapane przez wiatr kwiaty zostają w domu wiatru.

Kwiaty znów obierają sobie jakąś nazwę ponownie i podchodzą pod dom wiatru. Gra trwa tak długo, aż wiatr wyłapie wszystkie dzieci, przedstawiające kwiaty.

Rozwiązania z poprzedniego dodatku:

REBUS:

W U J

MINIATURKA SYNTETYCZNA:

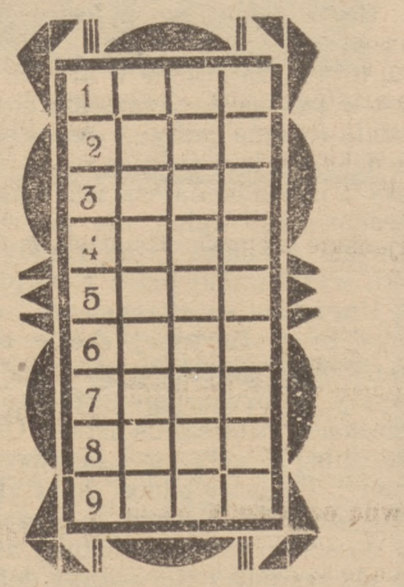
TRAMPOLINA

Nagrody w losowaniu otrzymali: za rebus — **Eugenja Sołtysikówna**, Sosnowiec, ul. Florjańska 33-a, za miniaturkę syntetyczną — **Dorota Szczekoczówna**, Sosnowiec, ul. Kowalska 2.

Po nagrody należy zgłosić się do redakcji w dniu 14 lub 15 bm. około 12 godziny.

—ooo—

Łamigłówka



Znaczenie wyrazów:

1. Przyrząd do ważenia.
2. Przyrząd do szycia.
3. Pora roku.
8. Imię męskie (zdrobniałe)
5. Bryła geometryczna.
6. Imię męskie.
7. Dopływ Wisły.
8. Zwierzę domowe.
9. Inaczej urok.

Szarada

(ułożyła E. Sołtysikówna).

Pierwsze — to groźne zwierzę
w prastarym borze
A drugie znów żyje
w domu nie na dworze.
Od całości głowa
rozboleć nas gotowa.

—:X:—

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 15 bm.

Inflacja religijna w Japonji

Sekty religijne wpisywane są do rejestru handlowego

Jak donosi państwowy urząd wyznaniowy, nie mija tydzień, aby nie zarejestrowała się przynajmniej jedna sekta religijna; czasem w jednym dniu wpływają dwa lub trzy podania o zarejestrowanie. Pozatem istnieje wiele młodych sekt, które jeszcze nie są dostatecznie skonsolidowane i dlatego jeszcze nie rejestrują się.

Wszystkie nowe religje wyszły z ludu i rozpowszechniają się zadziwiająco szybko. Tak np. „Hitono - Michi“ (humanitarność), istniejąca dopiero dziesięć lat liczy obecnie już 160.000 zwolenników.

W r. 1928 zarejestrowało się 98 nowych sekt, z tego 65 szintoistycznych, 29 buddystycznych a 4 chrześcijańskie

W r. 1931 liczba rejestrów wzrosła już do 416, z tego 75 przypado na samo Tokio.

Wogóle, im nowsze miasto, tem więcej sekt ludowych. Ciekawe, że dawniej przeważały sekty buddystyczne, a obecnie szintoistyczne. Znaczy to, że nastroje religijne w Japonji uległy przemianie w kierunku narodowym i że rozpoczęła się reakcja przeciw buddyzmowi. Pozatem mamy w Japonji także chrześcijańskie związki religijne, a nawet islam, niedawno importowany, a liczący 600 wiernych

Razem istnieje w Japonji napewno

NIE MNIEJ NIŻ TYSIĄC

nowych sekt religijnych.

Najciekawszą bodaj formą sekty są związki religijne, wpisane w rejestr handlowy, których członkowie ręczą pewną oznaczoną wkładką.

W rubryce „działalność handlowa“ podane są następujące czynności: modlitwy, kazania, sprzedaż książek i t. p. Jest wprawdzie rzeczą sporną, czy kazania należy uważać za działalność handlową, urząd rejestracyjny żąda jednak aby zgłoszenia były dokładnie wypełnione. Takie związki muszą oczywiście płacić podatki.

Wpis do rejestru ma jedynie to na celu, że sekta może się ogłosić za religję urzędowo uznaną.

Zaczątkiem nowych sekt religijnych staje się zazwyczaj

JAKIEŚ NADZWYCZAJNE WYDARZENIE.

W Japonji północnej znalazł pewien drwal pień, na którym zarysował się jakiś wzór, podobny do postaci ludzkiej.

Znalazł się ktoś, kto odkupił od drwala ten pień, dorobił do tego wydarzenia kilka opowiadań o cudach w naturze i założył sektę „Yamato - Yamakwi“. **Po roku sekta liczyła już 6000 członków, w tem wielu intelektualistów, a dziś rozpowszechniła się już w Japonji północnej i w Korei.**

Rozwojowi nowych sekt sprzyja okoliczność, że zadowalają się stałą wkładką miesięczną, podczas gdy stare religje żądają od swoich wyznawców licznych datków na różne cele.

JAK NOWOCZESNY JEST DUCH

niektórych nowych wierzeń wskazuje sekta „Hitono - Michi“. Założyciel jej był zrazu kapłanem Buddy, potem sprzedał posiadłości przynależne do świątyni, a świątynie zamienił na tkalnię. W nowym zawodzie nie szczęściło mu się zbytnio, a gdy umarła mu żona, a córka ciężko zachorowała, stał się przekonanym zwolennikiem szinoizmu przed dziesięciu znów laty ogłosił nową religję, która opiera się na sześciu zasadach wiary:

Bóg jest przyczyną wszechświata. — Fundamentem państwa jest cesarz. — Człowiek jest zjawiskiem boskiem. — Mężczyzna posiada moc, która daje życie. Kobieta posiada moc, która rodzi życie. Świat jest wcieleniem Siły Boskiej.

Nowa wiara żąda od swoich wyznawców życia zgodnego z naturą oraz omijania wszystkiego, co sprzeciwia się naturze.

ZAŁOŻYCIELAMI NOWYCH SEKT

są przeważnie ludzie, którzy nie zdołali urządzić się w żadnym zawodzie.

Niektórzy byli dawniej czynni w przedsiębiorstwach handlowych, górniczych lub teatralnych. Stąd też znają się doskonale na propagandzie i umieją zwrócić na siebie uwagę. Często sekty stają się terenem licznych oszustw, na skutek których naiwne owieczki tracą cały majątek. Nieraz również się zdarza, że z powodu niedorzecznych metod leczenia chorzy kończą tragiczną śmiercią. Osobnej ustawy, któraby poddała te nowe sekty pod nadzór państwa, niema; podlegają one jedynie ogólnym przepisom policyjnym, to też rozpowszechniają się w obecnym, wewnętrznym i zewnętrznym nadszarpanym ustroju społecznym tak szybko jak bakterje w osłabionym organiźmie.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

216.

— Czytałeś ten papier? — wyjąkała zcicha.

— Mógłżebym go kupić, nie czytając?

— I cóżeś z nim zrobił?

— Schowałem go najprzód do pugilaresu, a następnie do szufladki na klucz zamkniętej. Bądź spokojną, jest on w bezpiecznem miejscu.

— Ależ ty mi go oddasz?

— Przeciwnie, zachowam go u siebie.

Amanda ponownie zadrżała.

— Dlaczego chcesz go zachować? — pytała.

Zwykła to mania starych zbieraczy... Przepadam za autografami tego rodzaju!

— Nie żartuj... oddaj mi ten papier który dla ciebie jest bezpożytecznym.

— Przeciwnie... przydatny mi on bardzo być może...

— Chcesz więc zrobić z niego użytek przeciw mnie?

— Ach! cóż za myśl!... Byłżebym zdolny uczynić coś podobnego?

— Mów!... jakie masz zamiary? Jestem bowiem najmocniej przekonana, że coś sobie uplanowałeś...

— Mam zamiar prosty, pełen uprzejmości. Pragnę cię przykuć do siebie... ot! wszystko. Chowam dla ciebie uczucia najżywszej miłości. Ty mi odpłacisz wzajem przywiązaniem... Nauczony jednak wielokrotnem doświadczeniem, nie ufam w ogóle kobietom, zwłaszcza pięknym jak ty.. i młodym. Mając ów papier w ręku, nie będę się obawiał zdrady z twej strony. Mogę spać spokojnie, pewien, że nazajutrz nie chybisz mi swego towarzystwa.

— To znaczy, że chcesz mnie trzymać w ścisłej zależności?...

— No tak.. przyznaję... Lecz ta zależność przykrą nie będzie, dopóki nie będę potrzebował skarżyć się na ciebie

Amanda zrozumiała, iż nie było sposobu wyślizgnięcia się z rąk owego pseudo - barona, oraz, że należało losowi stawić czoło odważnie.

— Jakim sposobem jednak dowiedziałeś się o tem co zaszło w Joigny?

— Traf mi posłużył. Powiedziano mi to bez najmniejszego starania z mej strony, upewniam.

— Tak nie starałeś się o to, jak morderca Łucji nie starał się o nóż kupiony w sklepie, przy ulicy Bourbon, jakim w nią uderzył... — odpowiedziała dziewczyna, patrząc śmiało w oczy Owidjuszowi.

Drgnął na te słowa, opanowany chęcią uduszenia mówiącej, powściągnął się jednak.

— Niezręczne porównanie.. —odrzekł z przybranym spokojem — przypuśćmy jednak, że ów morderca Łucji popełnił nieroztropność, z której korzystać mogą, ażeby go poszukiwać, będzie on się miał teraz na ostrożności i znajdzie sposób do odparcia ciosu jakiby mu chciano wymierzyć. Lecz dosyć o tym przedmiocie. Zostaniemy na przyszłość przyjaciółmi... nieprawdaż? wszystko pójdzie dobrze. Dobrymi, szczerymi przyjaciółmi, a wszystko pójdzie dobrze. Pozwolisz podać sobie czarną kawę?

— Owszem... proszę o nią... — odpowiedziała.

Przy kawie, rozmowa ciągnęła się dalej, magazynierka jednak pani Augusty, nie zdołała odzyskać wesołości.

— Możebyś poszła do teatru? — pytał Soliveau, gdy wychodzili z restauracji.

— Nie... wolę pozostać u siebie w domu, czuję się mocno znużoną.

— Tem lepiej — odrzekł — bo i ja uczuwam jakieś znużenie, odwiozę cię i wrócę również do siebie.

— Ale... nie powiedziałeś mi nigdy, gdzie mieszkasz?... — pytała — niewiem twojego adresu.

— Na co się tobie przydać to może?

— Gdyby mi wypadło napisać kiedyś do ciebie...

— Nie! tego nie czyń, proszę... — odparł z pośpiechem Soliveau. — Jestem żonaty, pragnę zachować spokój w mojem domowem ognisku. Zresztą w obecnem położeniu twa niewiadomość zapewnia mi zupełną dyskrecję w tym względzie.

Amanda milczała, myśląc jednak w głębi:

— Obłudniku! — odkryję pomimo wszystko to, co chcesz ukryć przedemną.

Owidjusz odwiózł swą towarzyszkę do jej mieszkania, następnie obawiając się aby nie był przez nią śledzonym, kazał się zawieźć w sam środek Paryża, skąd pieszo tysiącznemi zwrotami powrócił na ulicę de Clichy.

Amandę za przybyciem do domu, ogarnęło gwałtowne rozdrażnienie.

— Tego było jeszcze potrzeba... — wołała, drżąc z gniewu — ażeby traf szatański poprowadził tego człowieka do Joigny i co gorsza powiódł go do pani Deljon, od której dowiedział się o całej mojej przeszłości. Kupił ten papier przeklęty i skrępował mnie nim. Jakiż cel on w tem mieć może?



63.

— Niech ich djabli porwą z ich weselem! — zawołał. — Potrzebnie Aniela przyjęła to zaproszenie i ty zarówno? Czyż to stosowne dla nas towarzystwo? Spędzimy dzień przyjemnie.. niema co mówić... No... no... będę się starał do soboty wynaleźć jakiś pozór, aby uwolnić się od tego... Lecz miałeś ze mną pomówić... słucham cię... Mów prędko, a nadewszystko krótko, treściwie... bardzo się śpieszę... Muszę powracać do biura.

VIII.

Niełatwa to rzecz była. Vandame szukał wyrazów do przedstawienia swej sprawy

— Uprzedzam cię, że nie mam ani minuty czasu do stracenia — mówił Verriere. — Oczekują mnie w biurze.. Następnie z ulicy Le Peletier mam udać się na giełdę... Wracając z niej, mam bardzo pilny interes do załatwienia... Stoję, jak na rozżarzonych węglach... Cóż mi masz powiedzieć? O co chodzi?

— O moją przyszłość... — wyszepnął Vandame.

— O twoją przyszłość? Wszakże masz ją już zapewnioną... Za lat dwa zostaniesz kapitanem, w trzydziestym piątym roku życia możesz być pułkownikiem, a jeśli ci się uda szczęśliwie wykonać ów projekt, o jakim mi kiedyś mówiłeś, jeżeli wytworzysz ów typ nieporównanej armaty, która o lepsze z wytworami Kruppa w zawody iść może, i przedstawisz ją komitetowi artylerji, zdobędziesz wielki majątek. Nie rozumiem więc, z jakiego punktu i dlaczego troskasz się o swoją przyszłość?

— Nie porzuciłem tych moich projektów — odrzekł Vandame — pracuję bezustannie nad udoskonaleniem mego wynalazku, dla osiągnięcia jednak że celu potrzeba mi będzie ponieść wielkie ofiary...

— Ofiary pieniężne? Możesz to uczynić, wszak oprócz żołdu, pobierasz kilka tysięcy liwrów renty ze swego kapitału...

— Nie chodzi tu o ofiarę pieniężną... — zaczął, ośmielając się zwolna, porucznik.

— O cóż więc chodzi?

— O zmianę obowiązku.

— Jakto... chcesz porzucić wojskową służbę? — zawołał bankier zdumiony — ależ to szaleństwo.

— Przeciwnie, mój wuju... jest to obmyślana rozumnie. Wszedłszy do służby cywilnej, będę mógł poświęcić wszystek mój czas studjowaniu systemu obrony brzegów, a razem i mego działa oblężniczego. W tem... wierzaj mi...jedynie w tem leży ma przyszłość, którą uświetnić może tylko...

— Żądasz więc mej rady w tym przedmiocie? — przerwał Verriere. — Wybacz, lecz udzielić ci takowej nie jestem w stanie. Pozwól jednak uczynić sobie małą uwagę... Niebezpieczne jest porzucać pewne dla niepewnego... wypuszczać zdobycz dla marzenia.. Po otrzymaniu uwolnieniu będziesz potrzebował pieniędzy... wiele pieniędzy, na zbudowanie fabryki i prowadzenie w niej doświadczeń.

— Wiem o tem wszystkiem, mój wuju — odrzekł Vandame drżącym zlekka głosem; — powzięte jednak przezemnie postanowienie opuszczenia służby nie opiera się wyłącznie na chęci prowadzenia robót doświadczalnych w fabryce... istnieje tu powód inny, potężniejszy nad wszystko...

— Jaki?

— Kocham młode dziewczę.. — wyszeptał zcicha porucznik.

Verriere spojrzał na swego siostrzeńca podejrzliwym wzrokiem. Przeczucie mówiło mu, że owem młodem dziewczęciem była córka, Aniela.

— No.. no... — zawołał; — zapewne jakaś romantyczna miłość...

— Miłość wzajemnie dzielona, prawdziwa i szczera.

— O której wiedzą zapewne rodzice lub rodzina ukochanej — odparł znacząco Verriere i na którą zezwalają...

— Co do tego... nie jeszcze, mój wuju...

— Jakto?

— Moje szczęście... czyli raczej wspólne szczęście nasze, zależy od ojca mej ukochanej...

Bankier milczał. Vandame mówił dalej:

— Jeżeli wcześniej nie wniosłem prośby o jej rękę, to spowodu, iż zostając w służbie wojskowej, obawiałem się odmowy, szczególniej w obecnych okolicznościach, gdy rozkaz wyjścia wraz z punktem może lada dzień wydalić mnie z Francji. Otóż to głównie dlatego chcę podać się do uwolnienia.. Wszak zatwierdzasz, wuju, w tym razie moje postępowanie?

— Mylisz się... najmocniej przeciwny jestem temu... — odparł z surową oziębłością Verriere.

Vandame zadrżał, wstrząśniony do głębi.

Był przekonany, iż dość jasno powiedział, ażeby zostać zrozumianym. Aż oto ów człowiek, od którego wyrok jego życia zależał, zamiast go zachęcić dodać mu odwagi, zgromił go odrazu w sposób tak brutalny, zagradzając możność szczerszego wytłumaczenia się ze swych pragnień.

Widząc zakłopotanie i trwogę młodzieńca, bankier zrozumiał, iż nie pomylił się w swych przypuszczeniach; siedział milczący, z coraz bardziej zasępioną twarzą.

Z powodów pieniężnych, jakie znają nasi czytelnicy, nie chciał wydać zamąż Anieli, czyli raczej postanowił zaślubić ją później, gdy dojdzie do pełnoletności, mając nadzieję, iż przez ów przecig czasu wynajdzie sposób zasklepienia szczerby, zrządzonej przez siebie w posagu, pozostałym po matce dziewczęcia, którym, jako ojciec i opiekun, rozporządzał dowolnie.

— Dlaczegóż nie wymieniasz mi nazwiska owej dziewczyny, dla której chcesz popełnić takie szaleństwo? — zapytał bankier po chwili milczenia.

— Jej nazwiska? — powtórzył Vandame.

— Tak... Jestże to tajemnicą?

Porucznik zapłonął rumieńcem. Usta się jego otwarły, jakgdyby pragnąc wymówić jakiś wyraz, lecz pozostały niememi.

— Ha! — zawołał bankier z ironią; — widzę, iż tu potrzeba mówić mnie samemu, gdy ty mówić nie śmiesz. Zrozumiałem, iż chodzi tu o moją córkę.

— Wuju!... — szepnął oficer, pochylając ku piersiom głowę.

— Z tego, co powiedziałeś wnoszę — mówił Verriere — iż kochasz Anielę i jesteś przez nią kochany.

d. c. n.

Wesoły Kącik

W SĄDZIE.

— Jest pan oskarżony o pobicie swej sąsiadki. Co może pan powiedzieć na swoje usprawiedliwienie?

— Panie sędzio tego wieczoru nie paliło się światło na schodach i byłem pzekonany, że to moja żona.

JASNOWIDZĄCY.

— Znałem człowieka, który zgóry dokładnie wiedział, którego roku, miesiąca, dnia, o której godzinie i w jaki sposób umrze. Wszystkie te szczegóły przewidział trafnie co do joty.

— A skądże mógł wiedzieć to wszystko?

— Powiedzieli mu na sądzie doraźnym.

USPRAWIEDLIWIONY

— A więc oskarżony skradł w tym sklepie flakon perfum, wartości pięciu złotych, a oprócz tego czerwony balonik.

— O, przepraszam, panie sędzio. Ten balonik to była premja. W tym sklepie tego dnia przy zakupnie towaru za pięć zotych dodawano balonik za darmo!

NAUKA I OŚWIATA.

Program z matematyki w szkołach zostanie w najbliższym czasie przystosowany do obecnych waunków ekonomicznych.

Autorzy programu wychodzą z założenia, że uczeń powinien znać doskonale cztery działania, a więc: dodawanie sobie cierpliwości, odejmowanie sobie od ust, mnożenie trosk i dzielenie pensji między wierzycieli...

KRONIKA

Sobota 11 Kwietnia	Dziś: †† Wielka, Leona Jutro: Wielkanoc Wschód słońca: 5.05 Zachód słońca 6.27

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dnia 12 bm. o godz. 4.30 „Trafika pani generałowej".

Wieczorem o godz. 8.30 „Krysia leśniczanka".

Dnia 13 bm. o godz. 4.30 popoł. „Ładna historja".

Wieczorem o godz. 8.30 „Krysia leśniczanka".

Kasa teatru czynna w I-szy dzień świąt od godziny 14.30, w II-gi dzień świąt od godz. 11-ej rano do 13 i od godz. 15 do końca przedstawień.

KRONIKA OGÓLNA

Następny numer „Expresu Zagłębia" ukaże się normalnie we wtorek, dn. 14 b. m.

—oOo—

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW w Kościele Parafjalnym Wnieb. Najśw. Marji Panny W Sosnowcu

Wielkanoc I-sze Święto 12 kwietnia.

g. 5. Rezurekcja — ks. kan. Raczyński kazanie — ks. Łopaciński.

G. 8. Msza św. — ks. kan. Jankowski.

G. 9.30. Msza św. — ks. Kiwacz.

G. 11. Suma — ks. Łopaciński, kazanie ks. Kiwacz.

G. 12.30. Msza św. — ks. Kiwacz.

G. 8. Msza św. w kaplicy więziennej ks. Jung.

G. 9.30. Msza św. w kaplicy Huta Milowice ks. Jung.

G. 16. Nieszpory ks. Jung.

Od g. 18 dnia 11.4 do g. 18 dn. 13.4 dyżurnym ks. Jung, wice-dyżurnym ks. Łopaciński.

Wielkanoc II-gie święto 13 kwietnia.

G. 6 Prymarja ks. Jung, nauka ks. Łopaciński.

G. 8. Msza św. z nauką ks. kan. Jankowski.

G. 9.30 Msza św. ks. Kiwacz, nauka ks. Jung.

G. 11. Suma ks. Łopaciński, kazanie ks. Jung.

G. 12.30. Msza św. z nauką ks. Kielb

G. 16. Nieszpory ks. Łopaciński.

NABOŻEŃSTWO W DĄBROWIE.

W dniu Zmartwychwstania Pańskiego chór kościelny męski „Echo" w Dąbrowie podczas rezurekcji wykona „Gloria Tibi Trinitas" w układzie Felksa Romana Kostulskiego seniora i Jutrznie w układzie Furmanika a o godzinie 9.30 rano na Mszy świętej „Wesel się ludu strapiony" w układze Zdzisława Kostulskiego juniora, „Regina Caeli", „Otrzyjcie już łzy" w układzie Tomasza Flaszy.

—oOo—

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ w SOSNOWCU.** W dniu 15 bm. o godz 20-ej odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.

— **ŚWIĘCONE DLA BIEDNYCH DZIECI.** W szkole nr. 3 w Sosnowcu staraniem kierownictwa szkoły i koła opieki urządzono święcone dla 140 biednych dzieci. — Każde dziecko otrzymało pół kg. kiełbasy i bochenek chleba.

—**O KONTAKT Z RZEMIOSŁEM.** W ub. środę odbyło się zebranie urzędników kopalni „Jowisz" i cementowni „Saturn", na którem postanowiono nawiązać kontakt z rzemiosłem i przyjść mu z pomocą przez akcję spółdzielczą.

Zebraniu przewodniczył inż. Wierzbicki

— **KOMENDA HUFCA HARCERZY W SOSNOWCU** w drugi dzień świąt Wielkiejnocy w salach Domu Społecznego w Sosnowcu przy ul. Żytniej, urządza dla swoich sympatyków i zaproszonych gości śmigusówkę z tańcami. Początek o godz. 17-ej.

Ciężkie położenie sześciu grup rzemieślniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem

Rzemiosło w Zagłębiu przeżywa obecnie ciężki okres. Kryzys daje się we znaki szczególnie: cukiernikom, zdunom, introligatorom, stolarzom, kołodziejom oraz rzemieślnikom z grupy skórzanej.

Na depresję gospodarczą rzemiosła cukierniczego wpływa w dużym stopniu konkurencja rzemiosła piekarskiego, które w poszukiwaniu możliwości powiększenia swej wytwórczości, produkuje takie wyroby jak ciastka, pierniki itd., które stanowiły wyłącznie zakres rzemiosła cukierniczego.

Płace czeladników są bardzo skromne. Praca ich ogranicza się do kilku miesięcy, pozostały okres roku warsztaty cukiernicze prowadzą właściciele.

ZDUŃSTWO.

Dużą konkurencją dla rzemiosła zduńskiego wytwarza rzemiosło murarskie w szczególności w gminach powiatu.

INTROLIGATORSTWO.

Ogółem w Zagłębiu znajduje się około 100 warsztatów introligatorskich przeważnie małych, które pracują zaledwie po dwa, trzy, cztery dni w tygodniu. Dużą konkurencją dla rzemiosła introligatorskiego są warsztaty introligatorskie prowadzone w szkołach, przy instytucjach społecznych i w więzieniach.

STOLARSTWO.

Prócz ogólnego kryzysu gospodarczego, który spowodował zubożenie sfery konsumentów produkcji stolarskiej, na spadek produkcji w stolarstwie wpłynęły przedewszystkiem: anonimowe warsztaty stolarskie, konkurencja ludności rolniczej, produkującej systemem chałupniczym meble dla potrzeb biedniejszych sfer wiejskich i konkurencja warsztatów więziennych i szkolnych.

Izba rzemieślnicza czyni wiele starań, aby te wszystkie bolączki rzemiosła stolarskiego usunąć.

KOŁODZIEJSTWO.

Rzemiosło kołodziejskie, uzależnione jest przedewszystkiem od stanu majątkowego ludności rolniczej. Ponieważ ludność rolnicza jest dziś biedna więc i kołodzieje odczuwają to dotkliwie.

Na zubożenie rzemiosła kołodziejskiego w Zagłębiu wpływa w dużym stopniu lokomocja zmechanizowana.

GRUPA SKÓRZANA

reprezentuje największą liczbę warsztatów pracy, lecz gospodarczo znajduje się w najgorszych warunkach. Przyczyną tego katastrofalnego położenia gospodarczego całej grupy skórzanej. a w szczególności rzemiosła szewckiego jest przedewszystkiem konkurencja obuwia fabrycznego (fabryki Bata — Del-ka i inne).

Dalej duża konkurencja nakładców t. zw. obuwników, za nimi idzie chałupnictwo oraz nielegalne rzemiosło, wykonywane przez anonimowe warsztaty rzemieślnicze i warsztaty więzienne.

Szewc, który produkował obuwie na prywatne zamówienia i który tą pracą utrzymywał warsztat swój i rodzinę, żyjąc na stopie mniej więcej dostateczniej, dziś przechodzi w szeregi chałupnicze, zmuszają go bowiem do tego warunki, dyktowane przez nakładcę. Taki stan rzeczy obniża danemu rzemieślnikowi stopę życiową do minimum przy 12—14 godzinnym dniu pracy. Obecnie daje się zauważyć, że praca w niektórych warsztatach szewckich ogranicza się w większości do reperacji obuwia.

Zubożało również w znacznej mierze rzemiosło rymarskie i siodlarskie które uzależnione jest w swej egzystencji od ludności rolniczej—głównego odbiorcy produkcji tych rzemiosł.

O.

Na święcone

W dniu 9 bm. odbyło się dodatkowe ciągnienie wielkanocne dla tych numerów losów, które pozostały w kole po zakończeniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej czwartej Loterji Państwowej.

Największa wygrana tego ciągnienia w kwocie dwudziestu tysięcy złotych padła na nr. 179461, będący własnością mieszkańców Włodzimierza Wołyńskiego, pp. B. M., Z. P., N. D. i W. D., każda z tych osób otrzymała po cztery tysiące złotych.

Cztery wygrana po pięć tysięcy złotych padły w Warszawie. mianowicie na n-ry 1835, 29379, 49399 i 182607, po pięć tysięcy wygrały też numery: 166410 i 157389 (we Lwowie).

Zaraz po świętach, bo już piętnastego bm. rozpocznie się ciągnienie trzeciej klasy trzydziestej piątej loterji. W ciągu trzech dni rozlosowane będą: trzy wygrane po pięćdziesiąt tysięcy złotych każda, pięć po dwadzieścia tysięcy zł., piętnaście po dziesięć tysięcy, dwadzieścia po pięć tysięcy, oraz wiele pomniejszych. Trzy wygrane główne po sto tysięcy złotych, wylosowane będą w ostatnim dniu ciągnienia, tj. siedemnastego kwietnia.

Należy pamiętać zawsze, że ten tylko może wygrać, kto posiada los loteryjny, trzeba więc pośpieszyć się z odnowieniem go, gdyż w ten sposób uniknie się wszelkich komplikacyj.

KU UWADZE HARCERZY.

W związku ze zjazdem jubileuszowym 25-lecia powstania harcerstwa w Zagłębiu komitet jubileuszowy uprzejmie prosi o złaszanie pod adresem: M. Kruszyński, Sosnowiec, ul. Swobodna 12, tel. 2-57 (godz. 9—17) nazwisk, imion i adresów swoich oraz wszystkich znanych sobie b. harcerek i harcerzy; dla harcerek zamężnych — również nazwisko panieńskie.

— **NABOŻEŃSTWO NA INTENCJĘ KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.** Dnia 13 bm. w drugi dzień świąt o godzinie 9.30 rano w kościele parafjalnym w Dąbrowie odbędzie się nabożeństwo na intencję kupiectwa i handlu chrześcijańskiego, zamówione przez stowarzyszenie kupców polskich w Dąbrowie.

Zbiórka członków przy ul. 3-go maja 4 w lokalu własnym o godzinie 9-ej rano punktualnie. skąd wyruszy pochód do kościoła ze sztandarem.

— **SOSNOWIECKI OBWÓD MIEJSKI LOPP.** podaje do wiadomości, że w biurze obwodu w Domu Społecznym, ul. Żytnia 10 otrzymać można program szkoły Szybowcowej w Polichnie oraz warunki przyjęcia do Szkoły podoficerskiej dla małoletnich w Bydgoszczy".

— **NOWY ZARZĄD OMP. W SOSNOWCU.** Odbyło się roczne walne zebranie członków OMP. ogniska im Stanisława Staszica, na którem po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi nowy zarząd w składzie pp.: kerownika ogniska — Tadeusz Przybyła, zastępca kierownika— Roman Gałkowski, sekretarz — Stefanja Gewaldówna, skarbnik — Urszula Kuźmicka, członkowie: — Gola Bolesław, Góra Mieczysław, Zioła Witold.

— **ZABAWA W SOSNOWCU.** Strzelecki KS. w Sosnowcu urządza w dniu 13 bm. o godz. 20-ej w sali K. P. W. w Sosnowcu (ul. Kilińskiego) śmigusówkę. Wstęp za zaproszeniami.

— **HARCERSKA ŚMIGUSÓWKA.** Koło rodzicielskie przy 4 Zagł. drużynie harcerzy im. ks. J. Poniatowskiego w Sosnowcu, urządza w drugi dzień świąt Wielkanocy na sali szkoły powszechnej nr. 19 przy ul. Nowej, tradycyjną śmigusówkę. Początek o godz. 17. Dochód przeznacza się na obozy dla niezamożnych harcerzy.

— **„DZIELNY WOJAK".** W poniedziałek w sali Domu Katolickiego w Sosnowcu klub młodzieży im. Marsz. J. Piłsudskiego w Sosnowcu pod reżyserją Ign. Ra. Radomskiego wystawia wesołą humoreskę ze śpiewami pt. „Dzielny wojak Symche Szmil na froncie". Początek przedstawienia popołudniowego o godz. 4-ej, a o godz. 7.30 wieczorowe.

— **PRZEDSTAWIENIE W ŁAGISZY.** Sataraniem ochotniczej straży pożarnej w Zagórzu jutro w sali związku podoficerów rezerwy w Zagórzu zostanie odegrana sztuka pt. „Stare miasto" wodewil ze śpiewami i tańcami w 4-ch aktach. Dochód przeznaczony na kupno sprzętu strażackiego. Początek o godz. 19-ej.

— **PRZEDSTAWIENIE W ZAGORZU.** Sekcja sceniczna przy kole gospodyń wiejskich Łagisza - Glinice w drugi dzień Wielkiejnocy w sali remizy strażackiej odegra „Karpaccy górale" Korzeniowskiego. Początek o godz. 16.30.

—oOo—

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE HARCERSTWA W SOSNOWCU.

W bieżącym roku przypada 25 rocznica powstania pierwszej drużyny skautowej na terenie Zagłębia, pierwszej drużyny Dąbrowskiej im. Djonizego Czachowskiego.

Dla uczczenia tej rocznicy powstał specjalny Komitet, który zamierza w dniach 30 — 31 maja i 1 czerwca 1936 r zorganizować uroczystości jubileuszowe, połączone ze zjazdem byłych skautów z terenu Zagłębia Dąbrowskiego oraz ze złotem harcerzy.

W historji rozwoju potężnego już dziś ruchu harcerskiego, Sosnowiec niewątpliwie odegrał niepoślednią rolę. dlatego też w intencjach zarówno obecnych władz harcerskich, jak i harcerzy z czasów walk o niepodległość leży, aby i nasze miasto niezależnie od uroczystości ogólno Zagłębiowskich uczciło we własnym zakresie tę ważną rocznicę, tak jak to zresztą uczynią i inne ośrodki ruchu harcerskiego Zagłębia Dąbrowskiego.

Organizacyjne posiedzenie komitetu obchodu 25-lecia harcerstwa w Sosnowcu odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 19 w sali Ratusza w Sosnowcu.

Zebrania

Koło dłużników chrześcjan piotrkowskiego towarzytswa kredytowego miejskiego przy zjednoczonem stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości w Sosnowcu urządza zebranie we wtorek dnia 14 kwietnia o godznie 18 w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Piłsudskiego nr. 16.

Zinteresowani dłużnicy winni stawić się licznie, celem powzięcia uchwał dla pełnomocników, udających się w dniu 16 bm. do Piotrkowa na zebranie.

—oOo—

Nożem w bok

Onegdaj wieczorem na ulicy Perla w Sosnowcu na tle osobistych nieporozumień wynikła bójka pomiędzy 19-letnim Bolesławem Bieniem (Sosnowiec, ul. Perla 33) a 18-letnim Czesławem Skrzypcem (Sosnowiec, ul. Wyspiańskiego 13).

W czasie bójki Bień pchnął Skrzypca nożem w lewy bok. Rannego w stanie dość ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

Policja zatrzymała Bienia i przekazała go władzom sądowym.

—oOo—

Zamach samobóiczy

W ustępie posesji przy ul. Pustej 21 w Sosnowcu usiłowała otruć się esencją octową 24-letnia Kornela Kusińska, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 128. Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala. Powód targnięcia się na życie narazie nie ustalony.

Mjr. M. Lepecki--pisarz i podróżnik

Przed środowym odczytem z podstudja w Sosnowcu

W nadchodzącą środę, dnia 15 bm. z podstudja w Sosnowcu wygłosi odczyt mjr. Mieczysław Lepecki, dyrektor biura prezydjalnego w prezydjum Rady Ministrów. Tytuł odczytu „Pewnej nocy“ — wspomnienia ze służby u Marsz. Piłsudskiego.

Mjr. Lepecki jest ściśle związany z Zagłębiem, gdzie mieszka jego rodzina i skąd podczas wojny światowej wyruszył do Legjonów. Jako legjonista był internowany w Szczypiórnie, ranny w wojnie polsko-rosyjskiej, w 1931 r. sekretarz poselstwa w Bukareszcie, od końca 1931 r. oficer do zleceń Marszałka Piłsudskiego, członek Instytutu Naukowego do Badań Spraw Emigracyjnych i Kolonjalnych, Związku Pionierów Kolonjalnych, Rady Głównej i Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, odznaczony orderem Virtuti Militari, krzyżem Niepodległości, Polonia Restituta, trzykrotnie Krzyżem Walecznych.

W 1922 r. wystąpił z wojska, aby udać się do Brazylji, gdzie organizował związki strzeleckie przekształcając je ze względów politycznych na Związek Polskich Towarzystw Sportowych „Junak“ został pierwszym komendantem głównym tej organizacji i sekretarzem związku towarzystw „Kultura“ oraz redaktorem Świtu w Kurytybie i założonego przez siebie „Sportowca Polskiego w Brazylji“. Przez szereg miesięcy pracował w puszczach stanu Santa Catharina jako geometra; pod koniec 1923 r. wrócił do kraju zwiedzając po drodze Senegal. W listopadzie 1924 r. udał się do Hiszpanji, Tangeru i Marokka hiszpańskiego, gdzie wziął udział w walkach wojsk hszpańskich z plemionami Rifu i Dżebali. Wróciwszy po kilkumiesięcznym pobycie w Afryce do kraju, wyruszył w listopadzie 1925 r. w podróż do Argentyny, Paragwaju, Boliwji i Brazylji, odbywając te 10-miesięczną podróż na terenie Ameryki Południowej częściowo pieszo, częściowo konno i tratwą (w stronach oddalonych od cywilizacji) Wrócił pod koniec 1926 r. do Warszawy, gdzie został szefm referatu prasowego gabinetu ministra Spraw Wojskowych.

W 1928 r. udał się w 8-miesięczna podróż do Peruwji, jako kierownik technicznу wyprawy, wysłanej przez rząd celem wydania opinji o terenach kolonizacyjnych nad rzeką Ucayali, Urumbia i Tambo Przebył wówczas cały ląd południowo-amerykański wpoprzek, przejeżdżając Amazonkę, Ucayali i Tambo oraz konno Kordyljery. Wrócił przez Pacyfik i Kanał Panamski. W styczniu 1930 r. wyruszył w nową podróż, która trwała 10 miesięcy i objęła Espirito Santo, Patagonję, Ziemię Ognistą, archipelag Chiloe, Chile, Boliwję południwoą Peruwję, Paname, Nicaragu'ę, Guatemale, Meksyk i wyspę Kubę. Pod koniec 1930 r. towarzyszył Marszałkowi Piłsudskiemu w podróży na Maderę, gdzie pozostał kilka miesięcy i wrócił na polskim statku wojennym „Wicher“.

W 1932 r. odbył z Marszałkiem podróż do Egiptu; w lipcu 1933 r udał się na Syberję do miejsc zesłania Marsz. Piłsudskiego; w roku 1934 odbył podróż do krajów Kaukazu, Persji, Graccu, Syrji i Palestyny, w roku 1935 odwiedził po raz szósty Amerykę Południową, zwiedzając Argentynę, Paragwaj i Boliwję.

Wydał około 30-tu książek i broszur. Do najważniejszych należą: „W sercu czerwonego lądu“, „Na Amazonce i w Peru“, „Oceanem, rzeką, lądem“, „Drogą korsarzy i zdobywców“, „Sybir bez przekleństw“, „Sowiecki Kaukaz“, „Z Marsz. Piłsudskim na Maderze“, „Podróż do Egiptu“, „Józef Piłsudski na Syberji“ i inne.

Odczyt wysokiego urzędnika państwowego, znakomitego podróżnika i pisarza wywołał wśród wszystkich radjosłuchaczy żywe zainteresowanie.

Nieszczęsna ulica

Tym razem rozbity samochód

Wczoraj w Czeladzi wydarzyła się katastrofa samochodowa, która na szczęście nie pociągnęła ofiar w ludziach.

Ulicą Bytomską w stronę kościoła jechał samochód ciężarowy z przyczepką naładowany koksem.

W połowie stromo wznoszącej się ulicy samochód stanął w chwili zmiany przez szofera przekładni biegu i począł się staczać wdół. Szofer wyskoczył na ulicę i krzykiem zwracał uwagę na niebezpieczeństwo. Toczący się samochód wpadł na krawężnik, przyczepka wywróciła się, przyczem całe podwozie zostało zniszczone.

Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Kto pójdzie na tegoroczne ćwiczenia wojskowe

Na tegoroczne zwyczajne ćwiczenia wojskowe powołani będą podoficerowie i szeregowcy rezerwy.

Z rocznika 1912, na 6 tyg. ćwiczenia — wszyscy podoficerowie i szeregowcy aeronautyki i łączności.

Z rocznika 1910, na 6 tyg ćwicz. — podoficerowie artylerji, broni pancernej, samochodów, saperów, żandarmerji i służby uzbrojenia, starsi szeregowcy i szeregowcy artylerji zmotoryzowanej, przeciwlotniczej i pomiarowej, starsi szeregowcy i szeregowcy artylerji najcięższej, którzy otrzymają karty powołania; na 5 tyg. ćwicz. — wszyscy podoficerowie piechoty i kawalerji, na 4 tyg. ćwicz.—podoficerowie aeronautyki, łączności, taborów i służby zdrowia, podoficerowie służby uzbrojenia i służby intendentury, którzy otrzymają karty powołania, starsi szeregowcy i szeregowcy piechoty, kawalerji, artylerji, broni pancernej, samochodów, aeronautyki, saperów, łączności, żandarmerji, taborów, służby intendantury i służby zdrowia, którzy otrzymają karty powołania.

Z rocznika 1908: na 6 tyg ćwicz. — podoficerowie artylerji najcięższej, którzy otrzymają karty powołania, na 4 tyg ćwicz. — podoficerowie wszelkich służb, którzy otrzymają karty powołania, starsi szeregowcy i szeregowcy żandarmerji, służby uzbrojenia i służby intendantury, którzy otrzymają karty powołania.

Z rocznika 1905: na 6 tyg. ćwicz. — podoficerowie artylerji najcięższej, którzy otrzymają karty powołania, na 4 tyg. ćwicz. podoficerowie wszelkich służb, którzy otrzymają karty powołania na 4 tyg. ćwicz. starsi szeregowcy i szeregowcy żandarmerji i służby uzbrojenia, którzy otrzymają karty powołania.

Z innych roczników: oficerowie i szeregowcy, którzy w ubiegłym roku z różnych powodów ćwiczeń nie odbyli.

* * *

Podoficerowie i szeregowcy, którzy pragnęliby uzyskać przesunięcie ćwiczeń na termin późniejszy powinni najpóźniej na 4 tyg. przed datą stawienia się wnieść do PKU. prośbę odpowiednio umotywowaną. Do prośby nie należy dołączać kart powołania.

• • •

W związku z rozpoczynającemi się w dniu 2 maja rb. komisjami poborowemi dla rocznika 1915 i roczników starszych, urzędy wojewódzkie wydały przypomnienie, że poborowi, którzy zamierzają starać się o odroczenie służby wojskowej jako jedyni żywiciele rodziny, winni przygotować wszystkie dokumenty przed poborem, tak by mogły one być okazane komisjom poborowym.

Słuchacze wyższych uczelni, którzy starać się będą o odroczenie służby wojskowej obowiązani są okazywać na komisjach poborowych dowody akademickie.

Z CZELADZI

(p) **AKADEMICY Z SATURNA BEZROBOTNYM.** W dniu 14 bm., staraniem akademickiej młodzieży saturnowskiej odbędzie się w klubie urzędników tow. „Saturn“ „dancing - bridge“, dochód z którego przeznacza się dla bezrobotnych m. Czeladzi.

Role honorowych gospodarzy przyjęli dyr. Przedpelscy, dyr. Mieszczanowscy, dyr. Rażniewscy i inż. Kazukowscy. Początek o godz. 20, bilety wstępu zł 2 (akademicy zł. 1.50). Dojazd autobusami z przed dworca w Sosnowcu w godz. 20, 21.30, 22.30 i 23.30.

ZE SPORTU

Swięta na boiskach w Zagłębiu

Publiczność piłkarska Zagłębia spędzać będzie święta przy jajach, kiełbasie i trunkach, odzywyczajając się od chodzenia na mecze.

Trudno się dziwić, że przy tego rodzaju polityce klubów zainteresowanie dla sportu piłkarskiego w Zagłębiu, maleje, co skolei odbija się na kasach klubowych.

Niestety menerzy klubowi potrafią się znakomicie kłócić między sobą i wzajem nie utrudniać sobie życie nie umieją natomiast zdobyć się na współakcję w zorganizowaniu jakiego turnieju lub porządniejszych zawodów.

W święta odbędą się następujące spotkania:

W Czeladzi: dziś o godz. 3.30 popoł. Brynica rozegra mecz o mistrzostwo z będzińską Sarmacją. W pierwsze święto „Brynica" wyjeżdża do Sosnowca, gdzie spotka się z TS. Sosnowcem. W drugie święto pierwsza drużyna „Brynicy" rozegra zawody z „Wartą" w Zawierciu, a rezerwa z Cyklonem w Rogoźniku.

W Strzemieszycach w dniu 13 bm. o godz. 15-ej Brygada gra z Dąbrową.

W Niemcach: w pierwsze święto o godz. 16-ej Zew grać będzie z KS. 20 Nikisz z Nikiszowca.

W Niwce: w pierwsze święto K. S. M. gra z Unją. W drugi dzień świąt o godz. 16-ej K. S. M. gości zespół 09 z Mysłowic.

W Sosnowcu: dziś o godz. 16.30 na stadjonie P. K. S. Czarni grać będą z Nordią.

× **ZEBRANIE SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ „SOKOŁA" W CZELADZI** odbędzie się w drugie święto, poczem dokonane będzie wspólne zdjęcie zawodników w kostjumach. Zbiórka zawodników i zawodniczek nastąpi na Placy 11 listopada o godz. 10.30 rano.

DOBRNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

ŻEŃSKIE koncesjonowane kursy kroju, szycia, modelowania i bieliźniarstwa Natalji Stypułkowskiej, Sosnowiec. Piłsudskiego 14. Zatwierdzone przez Kuratorjum Kraków — przyjmuję zapisy. Na kursach wyucza się kroju sukien, kompletów, kostjumów, płaszczy, peleryn i konfekcji dziecinnej. Absolwentki otrzymują świadectwa prawne. Przyjezdnym zniżki.

WYUCZA! Kroju, szycia i modelowania dyplomowana instruktorka Pelagja Niemczyk, Niemce, ul. Boczna 2, dom Ziębowej. Opłata ratami, kończącym świadectwa prawne.

Kursy

pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje „Polonja" Sosnowiec.

DŁUGOLETNIE koncesjonowane kursy kroju, szycia, modelowania Florentyny Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 80 Na kursie wyuczam wszelkich robót krawieckich, najnowszym systemem. Zapisy codziennie. Kończącym świadectwa prawne. Przyjezdnym zniżki.

POSADY I PRACE

FACHOWCA obeznanego z wyrobem papieru szmerglowego poszukuje się. Adresy składać do administracji pod „Papier".

rząd. upraw. budowniczy zaprzysiężony biegły sądowy Będzin, Sobieskiego 15, plany, kosztorysy, kierownictwo robót, projekty urządzenia fabryk.

PRZEJMĘ administrację domu lub innych objektów. Adres w administracji „Expresu Zagłębia".

POSZUKUJĘ dwuch zdolnych robotników z gotówką 1000 i 500 zł. Praca stała. Oferty od zaraz pod „Robotnik" „Expres" Sosnowiec.

POTRZEBNA buchalterka Sosnowiec, Florjańska 22 m. 6. Zgłoszenia osobiste.

PRACA BIUROWA stała półdniowa, wynagrodzenie 40 zł. dla dysponującego 600 zł. Oferty pisemne do administracji pod „Biuralista".

POTRZEBNA uczenica do nauki szycia i kroju. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

LOKALE

POKOJU umeblowanego z wygodami w śródmieściu Sosnowca poszukuję. Zgłoszenia z podaniem szczegółowych warunków kierować do redakcji „Expresu Zagłębia".

POKÓJ umeblowany przy rodzinie do wynajęcia Dekerta 24 m. 10.

POKÓJ kuchnia do wynajęcia Będzin 1 Maja 50 Jędrzejek.

DWA pokoje z kuchnią, nowy dom, do wynajęcia Dekierta 5.

KTO pożyczy tysiąc złotych oddam w procencie pokój z kuchnią. Sobieskiego 5a.

STANCJA do wynajęcia dla bezdzietnych i szopa Wysoka 4 właściciel.

CZTERY pokoje z kuchnią z wygodami w Sosnowcu. Piłsudskiego 8 do wynajęcia.

KAWALER poszukuje mieszkania skromnego, niedrogiego, jako sublokator. Wiadomość Sosnowiec pod „Solidny".

DO wynajęcia 4 lokale słoneczne po 3 pokoje z kuchnią. Ceny niskie. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

LOKALE

przemysłowe i na magazyny do wynajęcia. Sosnowiec, Swobodna 22.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNY do szycia „Singera" i inne specjalne mereżkarki, dziurkarki, plisówki, okrętki, **ROWERY**, poleca okazyjnej „Secendhandmachine", Katowice, Gliwicka 24-a.

SPRZEDAM: dalje czyli gieorginje różno barwne, bratki, goździki, rabarbary Sosnowiec, Małachowskiego 14 (ogród przy hałdach) Zielezińska.

SKLEP do sprzedania spożywczy w dobrym punkcie, powód sprawy rodzinne. — Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

BORMASZYNĘ do 20 mm. i bauzegę średnica koła 500—800 kupimy. Wiadomość Zakolski, Sosnowiec, Parkowa.

MASZYNY wędliniarskie, motor trzechkonny i transmisja do sprzedania bardzo tanio w firmie „Zagłębianka" Narutowicza 19.

SZYBY najtaniej i najlepiej wprawia 3 złote okno (metr kwadratowy) Polski Szklarz E. Kowalik, Ząbkowice, 11 Listopada Nr. 4. Wyciąć i schować.

MOTOCYKL 500 cubików w dobrym stanie sprzedam tanio. Pietz, Sosnowiec, Legjonów 1.

SPRZEDAM motocykl m. F. N. w bardzo dobrym stanie 350 cm. Cena 550 złotych. Stanisław Bocianowski, Myszków, Prosta 9.

KAFLE staniały! od 20 groszy za sztukę kafle kolorowe, płytki ścienne glazurowane, flizy piekarskie, wapno lasowane, oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej. Zajdler, Stary Sosnowiec, ul. Stara 4, telef. 1363.

MASZYNY do szycia Singera jak nowe: mereżkarka, dziurkarka plisówka, okrętki i zwyczajne do szycia i haftu tanio sprzeda Oderberg. Sosnowiec. 3 Maja (13) 11-a.

Wapno

z pieca Hoffmanowskiego znane ze swej dobroci wapno lasowane, polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński Sosnowiec, Środula, Prusa 8. Telefon 12-67. Tamże pies rasowy Bernard tresowany do sprzedania.

DOM z ogródkiem 10 ubikacyj nadające się na letnie mieszkanie do sprzedania: Ząbkowice — Bielowizna, Edward Krupa.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź, telefon 20.

OKAZYJNIE sprzedam wózek dziecinny głęboki. Dąbrowa — Górnicza. Wejska 22.

Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep spożywczy w dobrym położeniu. Wieś Golonsa Górna, dom Wierzbickiego.

SPRZEDAMY maszyny i urządzenia do fabrykacji gilz i pudełek. Napęd elektryczny. Ewent. odpow. lokal. Zgłoszenia listowne poważnych reflektantów do Adm. „Expresu" pod „Egzystencja".

HARMONJĘ francuską czterorzędową 120 basów sprzedam tanio Sosnowiec, Robotnicza 5 Stanisław Karbowicz.

MAGLI ręcznych motorowych jest wielki wybór zastępca fabryki magli Sosnowiec, Piłsudskiego 110 m. 9.

DO sprzedania nowy domek dobrze zbudowany niedrogo. Spowodu wyjazdu. Będzin Koło Piasków ul. ks. Skorupki.

PLACE przy Piłsudskiego i Moniuszki — koło parku miejskiego bardzo tanio do sprzedania. Gliński, Milowice Saturnowska 23.

DOM nowy 2 ubikacje sprzedam zaraz. Wiadomość Dąbrowa Konopnickiej.

KAMIENICA do sprzedania w dobrym punkcie, cena przystępna. Wiadomość w administracji.

DRZEWKA i KRZEWY owocowe, hiacynty, róże, flance warzywne i kwiatowe, nasiona — Zakład Ogrodniczy J. Nowak Sosnowiec. Prez. Mościckiego.

Z OKAZJI 35 letniego istnienia naszego zakładu, zniżamy 6 pocztówek od 4 zł. Fotografja Bracia Altman, Sosnowiec, ul. 3-go Maja nr. 11.

SKLEP spożywczy dobrze prosperujący i magiel nowa do sprzedania. Wiadomość filja „Expresu" Czeladź.

HARMONJĘ stoliczkową dobrą 80 basów sprzedam. Zawiercie. Radosna 12, Musialik.

ROWER męski w dobrym stanie sprzedam Sosnowiec, Orla 16 m. 1.

KUPIĘ bormaszynę heberkową lekką i motorek pół konia lub 1/3 dwuch-fazowy Będzin, Sielecka 51, Mrowiec

NA WYJAŚNIENIE T. KAIMA.

Bez komentarzy!

Zainkasował Pan i przywłaszczył raty wpłacone dla mojej Firmy przez klientów: p. A. Krauzego w Będzinie, ul. Piłsudskiego 14, u p. Twardowskiego Jana, Będzin, Gzichowska 14 oraz dopuścił się Pan na szkodę mojej firmy i wielu osób innych, różnych sprzeniewierzeń na kwoty znaczne, co znajduje się obecnie w rozpatrywaniu Urzędu Prokuratorskiego w Sosnowcu

Należności swe w mojej firmie przekroczył Pan wybranemi zaliczkami o zł. 5.55 przy osobistem obliczeniu z Panem w dniu 1.4.36 r. i saldo obiecał Pan łącznie z kwotami sprzeniewierzonemi wpłacić mi w terminie 3-ch dni co Pan osobiście nawet do moich współpracowników w dniu 2.4.36 r. zadeklarował. Całe Pańskie życie tak jak i wyjaśnienie z dnia 9.4.36 r. jest nikczemne Skutki w wyroku!

Dom Techniczny Przemysłowo - Handlowy
W. TYSZKO
Będzin, ul. Piłsudskiego 9.

FOTOGRAFJE

na porcelanie, nagrobkowe, wiecznotrwałe potaniały. Fotografom i kamieniarzom rabat. Robota pierwszorzędna Cenniki bezpłatnie.

Zakład Foto-Lazar

Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

BIURO kupna - sprzedaży majątków Mościckiego 12 Sosnowiec. **Majątek** rolny zamienię na dom do 50.000 zł. **Gospodarka** 4 ziemi dom nowy w Koziegłowach 7000 Dom nowy 8 ubikacji Sosnowiec 9.000. Dom przy fabryce (wszyscy płacą) 28 ubikacyj (okazja) 12.000. **Domek** nowy 2 pokoje 1.600 zł. **Place** przy ulicy Klimontowskiej (Sielec) 26 pręt. **Sklep** z towarem mieszkaniem 1.500.

PLAC 33 pręty na Wapiennej do sprzedania. Jeruszka Północna 7.

SPDZEDAM owocarnię Sosnowiec, Narutowicza 20 róg Kaliskiej, Musiał.

2 PLACE przy Rybnej, Będzińskiej sprzedam. Sosnowiec, Staropogońska 16 m. 10.

RADJO sieciowe 4 lampy sprzedam 140 zł. Sosnowiec, Swobodna 20.

NASIONA

warzywne, pastewne, gwarantowane, chemikalja zwalczające szkodników, chorobę roślin. Nawozy, przybory ogrodnicze Barczyk, Skład apteczny, Będzin, Kołłątaja 1.

OKAZJA maszyny do szycia nowe od 160 bezpłatny kurs haftu. Barber, Sosnowiec, Targowa 6, podwórze.

Okulary

kupione u handlarzy są mało wartościowe i szkodliwe dla wzroku. Kupuj okulary tylko u fachowca w firmie „Okularjum" Sosnowiec, 3 maja 21. Wydaje się okulary bezpłatnie członkom Ubezpieczalni Społecznej i pracownikom kolejowym. Okulary począwszy od 2 zł.

SPRZEDAM uniwersalną nową heblarkę kombinowaną zmtooryzowaną 60 noży, sztance, szproszówkę, warsztaty, narzędzia stolarskie, biurko, otomanę nową. Wiadomość „Expres" Sosnowiec.

CHOMĄTA

na parę koni kompletne i wóz Nr. 5 sprzedam. Sosnowiec, Swobodna 22.

SPRZEDAM tanio nowy warsztat stolarski ze wszystkiemi narzędziami. Wiadomość „Expres Zagłębia" Zawiercie.

ROWER francuski półwyścigowy i szosowy w dobrym stanie sprzedam. Gołonóg, ul. Florowska 38 Michalska.

DUŻY wybór gotowych gorseletów, pasów i staniczków, duża rutyna w pasach leczniczych. Ceny niskie. „Rozalja" Sosnowiec. Deblińska 11. Telef. 7-68.

DOM handlowy do sprzedania na prowincji przy gminie i kościele, w tymże sklep 2 pokoje z kuchnią, piekarnia, masarnia i t. p. za 5.000 zł. Wiadomość Dąbrowa, sklep Kosałki, Narutowicza 42.

MATRYMONIALNE

SŁUCHAJ rady, ożenisz, wydasz się wtedy jeśli napiszesz „Expres" Dąbrowa „Prywatny swat".

ZGUBIONE DOKUMENTY

W DRODZE z Będzina do Grodźca zgubiono obligacje Pożyczki Narodowej Nr. 24 85 154 wydane na nazwisko Brymora Władysław. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem do filji „Expresu" Grodziec

ZGUBIONY został płaszcz damski żółty pluszowy na ulicy Wawel. Kto odnalazł, proszony o zwrócenie za wynagrodzeniem do administracji.

RÓŻNE

DYPLOMOWANA kosmetyczka Ewa Hamburgerowa **„KALOTECHNIKA"** Sosnowiec, Piłsudskiego 12, tel. 11-45. **Racjonalne leczenie i pielęgnacja cery. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, systemem paryskim.**

OSZCZERSTWO powiedziane przez Józefa Bocianowskiego i Władysława Milejskiego do mnie na Piotra Oraczewskiego podtrzymuję pomimo że Ci panowie się wypierają tego. Zygmunt Grabski, Dąbrowa.

KOSTJUMY, komplety, suknie, przyjmuję wykonywa bardzo ładnie, po cenach przystępnych. Pracownia sukien „Julia" Tamże potrzebne uczenice do nauki szycia. Sosnowiec 3 Maja 9.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ulica Warszawska 12.

POTRZEBNA samotna spólniczka, kilka tysięcy, złoty interes, śródmieście Sosnowca. Zgłoszenia Sosnowiec, ul. Rybna 5 m. 23.

BIURO „WYWIAD" Sosnowiec Małachowskiego 14 przyjmuje lokale handlowe, mieszkania do wynajęcia oraz administracje domów.

W NIEDZIELĘ, dnia 19 kwietnia 1936 roku, w lokalu własnym przy ul. Targowej Nr. 4 o godz. 17-ej w pierwszym, a o godz. 18-ej w drugim terminie odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Banku Dyskontowego, Spółdz. z ogr. odp. w Sosnowcu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum, 3) Odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 4) Sprawozdanie Zarządu za rok 1935: a) odczytanie bilansu i r-ku strat i zysków, b) sprawozdanie Rady Nadzorczej, 5) Podział zysku, 6) Projekt pokrycia wątpliwych należności z Kapitału Zasobowego, 7) Budżet na rok 1936, 8) Oznaczenie granicy najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi (art. 36 ust. 2), 9) Uchwalenie najwyższej sumy zobowiązań, jaką spółdzielnia może zaciągnąć (art. 36 ust. 3 St.). 10) Wybór jednego członka Zarządu i dwuch członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących, 11) Otwarcie oddziału w Będzinie.

Ludwik Kamiński

rząd. upraw. budowniczy zaprzysięż. biegły sądowy Będzin, Sobieskiego 15. Plany, kosztorysy, kierownictwo robót, projektowanie urządzeń fabrycznych.

TRWAŁĄ ondulację gwarantowaną wykonywam. Sosnowiec, Okrzei 24 m. 24, Pytlik.

WESOŁEGO Alleluja Szanownym Klientkom składa Pracownia Gorsetów Marji Duszowej. Sosnowiec. Hale Rozwoju.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski